Nr. 88. We Lwowie Czwartek dnia 17. Kwietnia 1879. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Olbrowskiego — Rue Clément, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 16. kwietnia.

Powiedziano raz — że formą rządu w Rosji jest despotyzm, miarkowany królobójstwem. Często bardzo powtarzane — słowa te jednak nie są prawdziwe. Wszelkie w nowożytnej Rosji caro-bójstwa — były dziełem nie zemsty niewolników, nie szalonej ich rozpaczy w bezowocnem dążeniu do odzyskania ludzkiej godności i wolności, lecz były to wprost zbrodnie pałacowe lub familijne, bez najmniejszego wpływu na „umiarkowanie“ despotyzmu.

Obecnie — już po raz wtóry moskiewska ręka wymierza strzał w piersi „cara oswobodziciela“, i po raz wtóry chybia. Strzał Karakozowa przed trzynastu laty, to prawie pierwszy sygnał do rozpoczęcia prawdziwie rewolucyjnej w caracie roboty. Despotyzmu on nie umiarkował — owszem bardziej jeszcze niż przedtem rzucił się car w objęcia reakcji. Strzał wielkanocny Sokołowa, który nastąpił po tylu udanych i nieudanych zamachach na główne narzędzia despotyzmu, czy będzie miał ten sam skutek?

Nie na wiele dziś się przyda czynić domysły, czyja też głowa kierowała ręką nowego carobójcy — czy zamach ten zdziałanym był na własną rękę przez jednego z tych, co sądzą mylnie, że zabijając despotę tem samem i despotyzm zgładzą; czy też był on dziełem tej samej potęgi rewolucyjnej, która wyroki podziemnej sprawiedliwości wykonała na Mezencowie i Krapotkinie i tylu innych carskiego absolutyzmu narzędziach. Bo cokolwiekby o tem powiedzieć, będą to tylko domysły — a godzi się wątpić, czy nawet śledztwo z Sokołowem wywiedzie na jaw jakiekolwiek pozytywne podstawy do wydania o tem sądu. To tylko zda się niewątpliwem, że jakiebądź będzie wynik tego śledztwa — urzędownie nie omieszkają władze carskie rzeczy tak przedstawić, iż zamach ten jest tylko dalszym ciągiem poprzednich. Byłoby to ze wszech miar w ich interesie. Urok carskiego imienia jest jeszcze zawsze w Rosji bardzo potężnym, szczególniej w ciemnych masach ludu; a chociaż może dzisiaj już nie udałoby się carowi tak jak niegdyś Mikołajowi, jednym groźnym okrzykiem rzucić przed sobą na kolana rewolucjonistów, jednak zawsze jeszcze dla wielkiej masy car jest świętością. Toż system rządzący, który wszelkiemi siłami opiera się jakimkolwiek ustępstwom na rzecz wolności, łatwo skorzystać może z tej sposobności, ażeby masy zwrócić przeciwko tym rewolucjonistom, z którymi one sympatyzowały póty, póki ofiarą ich rewolucyjnego terroryzmu padały narzędzia carskie, nie zaś ktokolwiek z „uświęconej“ rodziny. Dotychczas sprawcy zamachów umykali szczęśliwie — tym razem, gdy już o samą carską głowę chodziło, sprawca jest pochwycony. Co za wyborna sposobność powiedzenia masom: opatrzność cierpliwą była, póki się na urzędników targano — złamała zaś zbrodniarza i oddała w ręce sprawiedliwości, skoro się rzucił na cara! Co za wyborna sposobność przedstawienia im, jak uświęconą jest osoba cara, jak bezpośrednio czuwa nad nią opatrzność — skoro ta sama potęga tajemnicza, która Mezencowów i Krapotkinów pozbawiła życia, rozbiła się bezsilna o carską głowę! Z tej sposobności zapewne system nie omieszka korzystać.

I dla tego wątpimy, aby zamach Sokołowa „umiarkował“ despotyzm — a sądzimy, że go raczej zaostrzy. System absolutyzmu nie tak łatwo broń składa — szczególniej tam, gdzie trwając wieki całe, czuje się i sądzi być narodowym systemem. I carowie moskiewscy — nie tak łatwo nakłaniają ucha do przestrogi, jaką im dać mogą tacy Sokołowy; zaś car Aleksander od przodków swych się nie odrodził. Natura despotyczna, mściwa, z całą gwałtownością ojca choć bez jego potężnej woli, z całym jego uporem, choć bez jego głowy — bardzo łatwo uchwycić się może nadarzonej mu przez zamach sposobności, aby ludowi niewolników zaimponować raz jeszcze siłą swego despotyzmu i „rewolucyjną hydrę“ w morzu krwi udusić. Czy zaś organizacja rewolucjonistów moskiewskich dość jest silną, ażeby przetrwać akt prześladowania i krwawej zemsty, do którego hasłem być może strzał poniedziałkowy? Czy może jest ona do tyli przygotowaną, iż wystąpi do otwartej walki, i wywoła już teraz wybuch rewolucyjny? Jednego ni drugiego przesądzać dziś nie można. W każdym razie strzał Sokołowa nie dopomógł sprawie rewolucji moskiewskiej — albo da powód do przedwczesnego wybuchu, albo też do tak srogiego i systematycznego prześladowania, że najsilniejszą nawet organizację może ono złamać. A niewątpliwie mieć będzie ten skutek, iż osłabi partję rewolucyjną, odrywając od niej tych, którzy tak daleko posuwać się nie chcieli, i odwracając od niej umysły tych bardzo jeszcze w caracie licznych żywiołów, które przy całej nienawiści dla n a r z ę d z i ucisku, jednak zawsze jeszcze dla cara mają cześć bałwochwalczą.

Czas krakowski poświęca dziś obszerny wstępny artykuł sprawie socjalistycznych agitacyj w naszym kraju, którą swoim zwyczajem podnosi do znaczenia i rozmiarów, jakich one nigdy nie miały — a czego najlepszym dowodem, że u wielu z uwięzionych całą winą jest posiadanie i czytanie książek socjalistycznych, i to takich, które pod okiem c. k. władz austrjackich były drukowane. Strach wielkooki obszedł krakowską reakcję—i do tego stopnia ją owładnął, że pisze w swym organie: „Dziś już piękny wniosek, który ze słuszną dumą stawiał niespełna przed rokiem w sejmie niemieckim poseł Niegolewski, aby wyłączyć z wyjątkowych ustaw o socjalistach polskie prowincje, gdyż tam socjalistów nie ma, nie dałby się całkowicie zastosować do ziem polskich.“ Na szczęście nie myślą w Austrji jeszcze o wyjątkowych ustawach—inaczej bowiem, wnosząc z powyższych słów *Czasu*, moglibyśmy się tego pięknego doczekać widowiska, że polscy posłowie z koterji *Czasowych* serwilistów domagaliby się wyjątkowego stanu dla naszej prowincji. Nam w obronie przeciw antisocjalnym dążeniom wystarczy własna siła społeczeństwa, wystarczy prawdziwie polski patrjotyzm i polityczna idea polska, nie stłumiona dotąd pomimo gorliwych zabiegów tych, co sprawę narodową chcą stawiać „po za kwestją granic politycznych.“ Tą ideą, zachowaną w swej czystości, obronimy się wszelkim zgubnym dążeniom — a wyjątkowych ustaw nawoływać nie potrzebujemy.

Przy tej sposobności pisze *Czas*: „...nietylko nie ma nic wspólnego, ale nawet nie ma najmniejszego pokrewieństwa między spiskiem socjalistycznym a *wszystkiemi* spiskami, które kiedykolwiek na ziemi polskiej istniały, a to dla tego już, że ma on od początku, od źródła inne i odmienne od tamtych cele. W s z y s t k i e tamte chciały obalić obce panowanie, i wymierzone były przeciw rządom, nie przeciw społeczeństwu.“ Chwytamy *Czas* za słowo. Przypominamy, co on i poplecznicy jego wypisywali o wszelkich po r. 1831 związkach narodowych, jakoby one były socjalistycznemi, niepolskiemi, z ducha kosmopolitycznej rewolucji wyrosłemi. Może teraz *Czas* się utrzymać zechce w konsekwencji tego, co wczoraj napisał.

Głos konstytucjonalisty moskiewskiego

rozpatrzył Z. Miłkowski.

(*Ciąg dalszy.*)

Wracajmy jednak do autora naszego.

O Polsce mówi on w rozdziale noszącym tytuł: „P o l i t y c z n e z j e d n o c z e n i e u k r a i n“ *[Polityczeskoje objedinienje okrain]*. — Przechodzi kolejno uczynione we względzie tym postępy w ciągu lat 23ech, zaczynając od Finlandji. Finlandja, gubernja ostzejska, Litwa, Polska, Ruś, Bessarabja, Krym, Kaukaz, Turkiestan, Kirgiskie stepy, Sybirskie pogranicza, ziemia Czukczów, Kamczatka, kraj Amurski, Sachalin: oto rejestr przystawek, mających być wynarodowionemi na rzecz Moskwy. Nie wszystkie one odnoszą się do tej ostatniej racjonalnie. Niektóre z podbojów dokonanemi zostały nie wiedzieć na co, jak np. Finlandja, mająca służyć niby za futryny dla „okna na Europę“ — Petersburga. Autor uważa założenie Petersburga na stolicę dla caratu za błąd Piotra Wielkiego i podbój Finlandji — za błąd Aleksandra I. Stolica w tym punkcie stała się pompą, wysysającą żywotne państwa soki. Finlandja więcej kosztuje, aniżeli przynosi, a przytem dzięki błędowi, polegającemu na zachowaniu narodowej odrębności jej, nie ma siebie za integralną część państwa, ciąży bardziej do Szwecji, aniżeli do Moskwy. W podobnem, acz nie w takiem samem położeniu znajdują się gubernje Ostzejskie i Kurlandja, w których ze szkodą państwa uwzględnianym jest żywioł niemiecki. Na Litwie katolicyzm utrzymuje sympatje dla Polski. Polskę zalew germański, odbywający się na szeroką skalę w zachodnich onej gubernjach, przygotowuje na pastwę cesarstwa niemieckiego, przy pierwszej lepszej okazji. Na Rusi przejawiają się separatystyczne zachcianki. Bessarabja ignie sympatjami do konstytucyjnej Rumunji. Ludność Krymu nie ignie do Moskwy. Kaukaz, zmoskwicony na północnym gór kaukazkich stoku, na południowym, dzięki polityce niezręcznej, został zarmenizowanym. Turkiestan—droga do Indji: autor o tym nabytku ze szczególną rozpisuje się troskliwością, uważając go za niesłychanie ważny, z uwagi na Anglję, w której widzi największego, najzawziętszego i najniebezpieczniejszego wroga Moskwy. Troskliwość wielką okazuje również dla kraju Amurskiego, zapewniającego w przyszłości ujście dla handlu moskiewskiego na ocean Spokojny.

Trudnoby nam było iść za autorem krok w krok w wykazach jego, odznaczających się zwięzłością. Musielibyśmy przepisywać wszystko od słowa do słowa, to znaczy skopjować stronnic blisko sto. Zamiast tego, podamy konkluzje. I tak:

„1. Przytwierdzenie ukrain niektórych do Rosji znaczne od r. 1855 zrobiło postępy. Szczególnie powiedzieć to można o północnym Kaukazie, w części o Krymie i o północnej połowie średnioazjatyckich stepów. Katarzyńskie w zachodniej Rosji zawojowania również mocniej zlały się z Rosją obecnie, aniżeli przy Mikołaju, a to dzięki osłabieniu w nich żywiołu polskiego i podwyższeniu moskiewskiego.

„2. Słabszym daleko jest przyrost do Rosji dwóch podbojów aleksandrowskich: Bessarabji i Polski. Pierwszą, obecnie zwłaszcza, po utworzeniu Rumunji niepodległej, sprawi Rosji kłopotów nie mało, które ukrócić można jeszcze za pomocą wprowadzenia u nas takiej jak w Rumunji liberalnej konstytucji i wzmocnienia w kraju moskiewskiego władania ziemią. — Druga, tj. Polska, zaledwie czy kiedy przyrośnie do Rosji, może się jednak przy niej zachować długo, przywrócenie bowiem niepodległości jej nie przypada do miary interesów Prus i Austrji, nie mówiąc już o Rosji. W Polsce całej, zwłaszcza zaś w zachodniej jej połowie, wielkie w czasach naszych postępy zrobił żywioł niemiecki, lękać się więc należy, że za pierwszą z Niemcami wojną kraj ten odjętym Rosji przez Niemcy zostanie.

„3. To ostatnie więcej jeszcze do prawdy jest podobnem w odniesieniu do kraju przybałtyckiego, od Niemna do Narwy i Czudskiego jeziora, gdzie cała miejscowa niemiecka inteligencja wprost w antimoskiewskim, pod opieką niemieckiej według pochodzenia i sympatji panującej w Rosji dynastji, pracuje duchu.

„4. Finlandja prawdopodobnie odpadnie od Rosji za pierwszą niepomyślną jej wojną z koalicją, w której udział weźmie Szwecja. Związek jej z Rosją od r. 1855 nietylko że się nie wzmocnił, lecz osłabł, separatystyczne zaś dążności wzrosły.

„5. Na Zakaukazie zamiast żywiołu moskiewskiego, wzmógł się ormiański, którego wpływ bardzo dla Rosji zgubny, usuniętym być powinien, jeżeli Rosja zatrzymać chce dla siebie zakaukazkie kraje. Przyrost krain tych do moskiewskiego państwowego kompleksu, żadnych prawie od r. 1855 nie uczynił postępów, z wyjątkiem okolic przez gruzińskie zajętych plemie, i to w stopniu nader słabym.

„6. Z nowo zawojowanych w Azji ziem, kraj Amurski odjętym być może Rosji z powodu położenia jego geograficznego, bardzo małej troskliwości o wzmocnienie w nim liczby Moskali i wstrętnego systemu zarządu, dzięki któremu przerwało się wszelkie dobrowolne do bogatej tej krainy przesiedlenie; w Turkiestańskim kraju do tej ostatniej okoliczności, tj. do haniebnej administracji, przyłączają się na niekorzyść Rosji: słabość moskiewskiej kolonizacji (okrom Siedmiorzecza), niepewność muzułmańskiej ludności, stanowiącej niedawno temu jeszcze państwo samoistne, i wrogie nam wpływy z po za Hindu-Kusza i z Konstantynopola. Dlatego to długo jeszcze przyjdzie Rosji wielkie czynić wysiłki, w celu zapewnienia przyrostu obydwóch wspomnianych tu krain, przyczem jako pierwszy w obydwóch razach powodzenią warunek przedstawia się zmiana składu i kierunku działalności administracyjnej, jako drugi zaś: w odniesieniu do Amuru — zwabienie tam moskiewskich kolonistów, w odniesieniu do Turkiestanu — jak najrychlejsze zawojowanie całej aralsko-kaspijskiej niziny do Hindu-Kusza i Chorazanu, bez czego ani myśleć o spokoju w kraju.

„7. Nakoniec, jako jedyny skuteczny środek zachowania dla narodu moskiewskiego spółczesnego jego państwowego kompleksu, przedstawia się stworzenie jednego, dla wszystkich prowincyj wspólnego przedstawicielstwa, przyczem znaczna, właściwie moskiewskiego w imperji zaludnienia przewaga zabezpiecza przestrzeganie narodowo-moskiewskich interesów, obecność zaś w parlamencie innorodców, zabezpiecza powodzenie wszelkich środków, pożytecznych dla ekonomicznego, społecznego i umysłowego rozwoju ukrain, które wówczas same zobaczą korzyść należenia do składu silnego państwa. Dowolność zaś działań dzisiejszego, absolutystycznego systemu, nigdzie tak uczuwać się nie dająca jak na odległych ukrainach, przy której dobrochętny nawet centralny rząd rzadko poznaje istotne prowincji potrzeby i dlatego fałszywe stawia kroki, dowolność ta jest poręką najpewniejszą, że im dalej na przyszłość z teraźniejszemi pójdziemy porządkami, tem prędzej spełni się odpadnięcie od Rosji wszystkiego prawie tego, co za cenę ogromnych wysiłków nabyła ona od końca wieku XVI.

„Kto ma uszy do słuchania, niech słucha!“

Rozdział „S t o s u n k i d o p a ń s t w z a g r a n i c z n y c h, w o j n y, t r a k t a t y p o k o j o w e“ zaczyna autor od rzutu oka na wojnę wschodnią pierwszą (1853 — 56), kończy na wojnie wschodniej drugiej (1877 — 78) i ukazuje w perspektywie wojnę wschodnią trzecią. Wojna wschodnia stanowi oś główną całej politycznej działalności Moskwy w ciągu 23 lat. Na nią głównie zwróconą była uwaga; o niej wyłącznie dyplomacja moskiewska myślała; do niej się sposobiła.

I jakże się przysposobiła?

Czy zapewniła sobie przymierza? Żeby jedno. W kierunku tym czynione zabiegi, stawiane kroki i łożone ofiary okazały się w następstwach błędami. Danja na łup wydana najmniejszej nie przyniosła korzyści. Neutralność w wojnie prusko-austrjackiej i w wojnie prusko-francuskiej doprowadziła do tego, że Rosja postradała w Prusach wasala wiernego, którego zastąpiło cesarstwo niemieckie, sąsiad groźny, potęga militarna kontrolująca każdy giest gabinetu petersburskiego. W intencji zneutralizowania sąsiada tego zawartym został trójcesarski sojusz, i wraz z tem obrażonym do żywego Bismark dwukrotnie, raz w roku 1875, kiedy zamierzał napaść na Francję w celu zgniecenia jej ostatecznie i Rosja temu przeszkodziła, drugi raz w Petersburgu, kiedy złożył wizytę następcy tronu i ten, ulegając wpływowi żony, przyjął go jak najgorzej.

Czy przygotowała sobie środki pieniężne? czy postawiła armję na stopie zadaniu odpowiedniej? Bynajmniej.

Autor drugą wojnę wschodnią odnosi do powodów wymagających sprawdzenia. Zdaniem jego jest ona od początku samego, to jest, od chwili wybuchu powstania hercogowińskiego, dziełem gabinetu berlińskiego, który, wiedząc o politycznej i militarnej niegotowości Moskwy, czynił wszystko, ażeby ją w wojnę tę wplątać. Rzecz ukartowana była z góry do spółki z gabinetem wiedeńskim, który Bismark pragnie pchnąć w kierunku wschodnim, ażeby mu nie zawadzał w Niemczech. I dopiął swego. Austrja kosztem Rosji opanowała Bośnję, opanowawszy zaś Bośnję nietylko stanęła na gruncie sprawy wschodniej, ale zajęła stanowisko odsłaniające jej widok na Salonikę i na Bosfór — zajęła stanowisko współzawodniczki Moskwy wyraźniej i niebezpieczniej jak przedtem.“

Austrję uważa nasz autor, jako niebezpieczną, a to dlatego, że ją podtrzymują Niemcy, spółzawodniczkę, pomiędzy którą a Moskwą istnieje punktów spornych wiele, dzięki podlegającym berłu Habsburgów Słowianom. Pomiędzy punktami temi zaznacza kwestję galicyjską, wyrażając z powodu onej żal, iż w roku 1870 nie dozwolono Austrji wmięszać się do francusko-pruskiej wojny i nie oderwano od niej przy okazji tej „russkiej ziemi“, t. j. wschodniej Galicji, o której jeszcze Bohdan Chmielnicki powiadał: „Znaj Lasze — po San nasze“. Z historji XVIII wieku — pisze autor dalej — wiadomo, jakim sposobem rozdzieloną zo-

---

BOGATA DZIEDZICZKA.

(*Pani na Arne.*)

Przekład z angielskiego

ELLI.

(Dokończenie.)

Rozdział. IV.

Gdy Hugh Stewart opuścił pokój, pozostaliśmy sami. Nigdy więcej nie kochałem Beatryczy jak w owej chwili.

Podziwiałem tę siłę ducha, której nawet taki cios ugiąć nie zdołał!

— Co na to powie lord Hardley? — była pierwsza myśl moja. Nie miałem czasu jej wypowiedzieć gdyż nadszedł squire, poprzedzając nieznajomego. Serce moje zadrżało na widok tego człowieka. Twarz miał ciemną, obłudną, oczy kocie, usta które nie musiały znać litości; w rysach jego nic nie było, coby przypominało Stewartów z Arne.

Ukłonił się gdy go Hugh przedstawił.

— Zdaje mi się żem tu nieproszonym gościem — rzekł z szyderczym uśmiechem. — Może widząc jak wygodnie państwo jesteście rozgospodarowani, powinienem usprawiedliwić się z mojego istnienia; ale ponieważ przyszedłem na świat i na nim żyję, muszę z przeproszeniem upominać się o swoje.

Wyraz gościnnego powitania znikł z pięknego oblicza Beatryczy; uprzejmych słów, które miała w pogotowiu, wymówić nie zdołała! Cóż mogło być wspólnego między wielką panią a pospolitym plebejuszem?!

Spojrzenia podziwu, któremi ją obdarzał, wprawiały mnie w gniew.

— Przypuszczam, że pani jesteś moją kuzynką — rzekł — przyjemnie mi znaleźć taką krewnę. Wszak prawda, że pani nigdy nie spodziewałaś się mię zobaczyć?

— Nie — odpowiedziała Beatrycze — zmartwienia i radość niespodziewanie przychodzą. Wuju, mówiła dalej, — zwracając się ku Hughowi Stewart — godzina obiadowa już dawno przeszła, wyglądasz znużony; chodźmy! i z godnością podawszy mu ramię, udała się do sali jadalnej. Ja szedłem za nimi z Ralfem Stewart, nowym dziedzicem dóbr Arne.

— Tak jest piękna — ozwał się do mnie, że chciałbym ją poprosić, aby tu na zawsze została. W całej Kalkucie takiej piękności nie widziałem!

— Miss Stewart jest narzeczoną lorda Hardley — odpowiedziałem. Później wyrzucałem sobie te słowa.

— Czy tak wiele przywiązujecie wartości do lordów w Anglji? — zapytał. — Załóż się pan ze mną, że odsadzę lorda i że za trzy miesiące, piękna ta pani do mnie należeć będzie. A pan co na to?

— Zanadto szanuję Miss Stewart, abym ośmielił się brać ją za przedmiot lekkich rozmów lub zakładów. Anglicy inaczej mówią o kobietach które poważają — odrzekłem. Czułem już pewien wstręt do niego. Znienawidziłem go od chwili kiedy poszedłszy ku Hughowi, siedzącemu jak zwykle na pierwszem miejscu — rzekł gburowato: — Na przyszłość stryju, pozwolisz mi zajmować pierwsze miejsce u mego stołu; zdaje mi się, że to jest we zwyczaju.

Beatrycze nie wyrzekła słowa. Starzec łagodnie kiwnął głową i posunął się na bok. Nie zapomnę nigdy tego przykrego obiadu. Młody właściciel Arne pozwalał sobie ciągle niesmacznych żarcików, stosujących się do jego przybycia.

Biedny, stary squire drżał na całem ciele.

Beatrycze wyglądała jak piękny posąg gniewu. Po obiedzie, Ralf poszedł za nami do salonu. Był wesoły; zaczął prześladować Miss Stewart komplementami i nadskakiwaniem. Jej duma nie zrażała go wcale.

— Jutro, mój prawnik rozmówi się z tobą stryju — rzekł w ciągu wieczora, — będziecie się układać; okażę się może nawet wspaniałomyślnym; nie zażądam zwrotu zaległych dochodów. Co do mej kuzynki, jeżeli się grzecznie zachowa i zechce iść za młodego lorda, nie puszczę ją z pustkami w kieszeni.

Ani jedno słowo nie wyszło z ust Beatryczy; spostrzegłem tylko konwulsyjny ruch ręki.

— Nie życzę sobie robić krzywdy nikomu — mówił patrząc dokoła z uśmiechem niby uprzejmym. — Naturalnie ty stryju nie masz potrzeby nigdy ztąd wyjeżdżać; niech Arne Hall będzie ci zawsze domem. — A ty panie Lyndon, pozostań tu dopóki sobie nie znajdziesz jakiego miejsca.

Nie podziękowałem mu nawet.

— Kuzynko — zawołał obracając się do Beatryczy — i ty możesz tu siedzieć dopóki nie wyjdziesz za mąż — a może ci się kto spodoba więcej jak lord Hardley. Ja jutro jadę na dwa miesiące do Paryża. Wszystko niech idzie dawnym trybem do mego powrotu. A teraz za moją łaskę zaśpiewaj mi co.

Oburzona dziewczyna wstała i w gniewie wyszła z pokoju.

— Podoba mi się jej duma — rzekł Ralf — lecz ustąpi ona wkrótce; tak się zawsze dzieje.

Tej nocy już wszyscy spali głębokim snem a my, to jest squire, Beatrycze i ja, siedzieliśmy pogrążeni w smutku, naradzając się wspólnie. Przypominałem sobie dawniej czytane powieści, i nie mogłem wierzyć, aby ten gburowaty młodzik miał być rzeczywiście synem zmarłego Ralfa. Wkrótce jednak jawnemi, niezaprzeczalnemi dowodami, przekonał mię o tem Hugh Stewart. Chcąc nie chcąc, prawdzie uwierzyć musiałem.

Najwięcej oburzenia okazywała Beatrycze; mówiła, że nic na świecie nie zdołałoby ją nakłonić do pozostania dłużej pod dachem Ralfa Stewart.

— A ty, najdroższy wuju, ty także nie będziesz mógł z nim mieszkać; jego sposób postępowania zabiłby ciebie.

— Zrobiłem już postanowienie — rzekł squire. — Miły mój bratanek z początku żądał odemnie zwrotu pieniędzy, które z dochodów wydałem; wiecie, że to jest niemożliwem; lecz jako młodszy brat, posiadam kapitalik z którego mogę mieć trzysta funtów sterlingów procentu. Opuszczę Arne jak można najprędzej, ty Beatrycze będziesz mi towarzyszyć i Paweł także jeśli zechce.

Dnieć zaczynało gdyśmy skończyli nasze posiedzenie.

— Niech się dzieje, co chce — rzekł Hugh do siostrzanki — los twój prawie już ustalony; lord Hardley zapewne będzie chciał przyspieszyć wesele. — Spokój jaśniał na jej licach.

— Dobranoc Pawle — rzekła do mnie — teraz jestem tylko Beatrycze Stewart; już nie panią na Arne.

Ułożono, że nazajutrz rano. Hugh Stewart miał jechać i sam donieść Alanowi o zaszłych wypadkach. — Nie dlatego aby to miało zrobić jaką różnicę — rzekł dobroduszny starzec, nie dla jej majątku kochał ją lord Hardley.

Następnego dnia Ralf Stewart opuścił nas. Odprowadziłem go na dworzec kolei żelaznej; okazywał mi wielką życzliwość.

— Bywaj zdrów, Lyndon — rzekł — przykro mi wypraszać was; lecz przecież każdy musi myśleć o sobie.

Rozstaliśmy się i nie widzieliśmy się już więcej.

Mer Stewart pojechał konno do Hardley. Co między nim a przyszłym małżonkiem Beatryczy zaszło, nie wiem, lecz gdy powrócił zdawał się być zupełnie zadowolonym.

— Czy lord się zadziwił? — pytałem.

— Nie bardzo — była odpowiedź — mało o tem mówił; wspomniał tylko, że nie miło mieć krewnych nie w porę nas najeżdżających.

Cały ten dzień Beatrycze oczekiwała narzeczonego. Teraz jeszcze twarz mię pali, na wspomnienie gniewu, który wtenczas mną miotał. Po raz pierwszy odkąd ją znał, cały dzień się nie pokazał. Nie robiliśmy uwag nad tem, lecz odkryłem silne postanowienie w dumnej postawie Miss Stewart.

— Zapewne lord Hardley jest zajętym — rzekł obojętnie squire, chcąc ukryć niepokój, lecz twarz zadawała kłam słowom. Odpowiedzi nie otrzymał i więcej o tem nie mówiono. Z rana na drugi dzień przybył adwokat, o którym Ralf wspominał. Poniżające to było widzieć go, gdy spisywał inwentarz i przykładał wszędzie pieczęcie, na każdym kroku dając nam uczuć, żeśmy byli tylko przybyszami. Każdy niedelikatny czyn uniewinniał słowami: Pan Ralf sobie tego życzy.

Lecz zniewagi tego dnia nie zakończyły się jeszcze. Ten, który tak długo, tak czule uwielbiał panią na Arne, znowu się nie pokazał. Zamięszanie ogólne panowało w całym domu; ku wieczorowi zaproponowałem Beatryczy przechadzkę. Blada była i niespokojna. Spacerowaliśmy wzdłuż i wszerz ogrodu, liście spadały z drzew; kwiaty jesienne kwitnęły, woda fontany iskrzyła się w promieniach zachodzącego słońca. Mówiliśmy o smutnej zmianie, która zaszła w Arne, o smutnych dniach, które prawdopodobnie miały być naszym udziałem, i gdyśmy tak chodzili rozmawiając, nadszedł Marcin z listem w ręku.

— Od lorda Hardley, Miss — powiedział i odszedł, nie czekając na odpowiedź.

— Zostawię panią samą na kilka minut — rzekłem. Usiadła w cienistej altanie, którą Hugh Stewart kazał dla niej wystawić.

Nie doszedłem do końca ścieżki, gdy usłyszałem za sobą szelest sukni. Obróciłem się i spostrzegłem Beatrycze. Bladą była jak marmur, a w ciemnych oczach był wyraz obrażonej dumy.

— Przeczytaj to, Pawle — rzekła — i przekonaj się do czego ludzie są zdolni.

Nie jest w mej mocy spokojnie wspominać o tym liście. Był krótkim, niby bardzo grzecznym; lecz napisany tylko w celu, aby donieść Miss Stewart, że w obecnym stanie rzeczy musi go mieć za wytłómaczonego, jeżeli zrywa związek niemożliwy na teraz. Mr. Stewart oświadczył mu, że siostrzenica jego żadnego nie miała posagu. Gdyby on był w innem położeniu majątkowem, nicby to nie zmieniło w jego projektach, lecz dla dobra i

stała Polska. Politycy czasu owego, i początku wieku naszego, jaknajmniej troszczyli się o narodowość podbijanych i oddawanych krajów, i dlatego zdarzyło się, że, mimo nawet poprawienia traktatów XVIII wieku w roku 1815 w Wiedniu, ziemie niektóre czyste „russkie,“ wchodzące w skład Rosji przy Włodzimierzu i przy Jarosławie jeszcze (to znaczy wówczas, kiedy Rosja jeszcze nie istniała — przyp. tł.) pozostały przy Austrji, do rosyjskiego zaś państwa przyłączono prowincje czysto polskie, które, mądra Katarzyna II. oddała była w ręce niemieckie. Wątpliwości nie ulega, że gdyby nie taki nienormalny ziem byłej Rzeczypospolitej polskiej podział, stosunki pomiędzy Rosją a Austrją byłyby w wielu względach innemi. Polska kwestja nie istniałaby dla pierwszej...“

Zauważymy tu, że przy „mądrej“ Katarzynie II. dokonały się podziały Polski, mocą których Austrji dostała się była nietylko wschodnia Galicja, ale oraz Lubelskie i część Podlasia. Błąd ów przeto jest dawniejszym, aniżeli w roku 1815 i usunięcie onego wymagałoby poprawienia tego, co sprawiła Katarzyna II. a co miało rację swoją. Zaborcy, dzieląc się Polską, zabierali tyle, ile który utrzymać był w stanie. Podział był proporcjonalny; przy tem odpowiednim być musiał zarysowi granic państw udział w nim biorących. Inaczej jedno z nich musiałoby chyba odejść z kwitkiem i wówczas dopiero sprawa polska stałaby się pomiędzy Moskwą, Prusami a Austrją kością niezgody, podczas gdy, tak jak jest, jest dla nich gruntem pojednania, rękojmią zgody na jednym bodaj terrenie. Pomiędzy mocarstwami sąsiedniemi jest to rzecz rzadka — terren podobny.

Austrja spółzawodniczka — Anglja wróg. „Na kuli ziemskiej nie masz — powiada nam autor — narodu, któryby tak systematycznie powodzeniu Rosji szkodził, jak angielski. Zagarnąwszy Indje i wiedząc, że Moskale jedni mogą pozbawić go władania tego, z nieubłaganą konsekwencją dąży on do burzenia wszystkich Rosji planów, do osłabienia jej materjalnie i umniejszenia jej moralnego i politycznego znaczenia śród narodów europejskich i azjatyckich“. Nie będziemy wymieniali wszystkich, jakie autor podnosi do Anglji pretensyj, zaznaczając jeszcze to, że oskarża ją o egoizm. Oskarzenie to w ustach Moskala cechuje piętno wysokiej humorystyki, wykazując przytem, że autor, który, jak dzieło jego świadczy, nauczył się dużo i czytał dużo, nie czytał jednak Herberta Spencera „Study of Sociology“, a w studjum tem rozdziału „O przesądach patrjotycznych“. Anglja w politycznej działalności swojej powodować się ma egoizmem, Moskwa zaś nie?.... Ciekawe odkrycie!.... Czemże się powoduje ona? — Na pytanie to własnemi autora odpowiemy słowami, pierwej atoli wypowiemy zdanie jego o kongresie berlińskim. (Dok. nast.)

Praga 14. kwietnia. Agitacja wyborcza w Czechach zaczyna się w rozmaitych objawiać kierunkach. *Bohemia* donosi o zawiązującym się nowym komitecie wyborczym, który pod nazwą klubu patrjotycznego zamierza w niemieckich okręgach wyborczych w Czechach własnych swych stawiać kandydatów i po za komitetem centralnym wybór tychże przeprowadzać. Program tego stronnictwa jest następujący: Obrona praw kościoła katolickiego, walka przeciwko wszelkim dążnościom antireligijnym, a szczególniej przeciw bezwyznaniowemu przymusowi szkolnemu. Rozwój konstytucji w kierunku umocnienia stanowiska delegacyj wspólnych, i podniesienie znaczenia i wpływu Rady państwa w obec konstytucji węgierskiej i węgierskiego sejmu. Skuteczna obrona interesów wszystkich klas ludności pracującej, tj. właścicieli ziemskich, rękodzielników i przemysłu, w obec przewagi bezgranicznej ruchomego kapitału; zatem zniesienie lichwy, zmiana ustawodawstwa ekonomicznego, o ile takowe okazało się niekorzystnem dla wyż wymienionych stanów, tudzież większy wzgląd na też warstwy ludności w przyszłem ustawodawstwie w ogóle, wreszcie zmiana ordynacji wyborczej w duchu słuszności z większem uwzględnienie ludności wiejskiej.

Przytoczyliśmy różnorodne zdania kilku dzienników o ogłoszonym projekcie programu praskiej konferencji posłów niemieckich. *Sonn. u. Montags Ztg.* pisze o nim pomiędzy innemi: „Program praski okazuje zupełne rozbicie i zniedołężnienie stronnictwa centralistycznego w Czechach Jest to mięszanina oklepanych ogólników, łatanych zasad, złamanych przyrzeczeń i haseł, nie przynoszących żadnej na przyszłość korzyści. Jestto gorżki chleb, który Herbst ze swymi towarzyszami podaje w kształcie programu czeskim swym zwolennikom. Spożywając go wiernokonstytucyjni wyborcy w Czechach, będą sobie musieli powiedzieć: „Albo to wszystko, co nam panowie ci obiecują da się osiągnąć, natenczas nie możemy wybierać nanowo naszych dawniejszych posłów, albowiem nie dokonali oni nic z tego wszystkiego, co nam obiecywali przez długie lata, w ciągu których obdarzaliśmy ich naszem zaufaniem — albo też obietnice ich wcale nie są do urzeczywistnienia, a w takim razie także nie możemy nanowo wybierać tych, co nas łudzą tylko swemi fantasmagorjami.

Sprawy zagraniczne.

Rosja.

Odeskij Wiestnik donosi o nowym zamachu w Kijowie, popełnionym na osobie policmajstra miejscowego, pułkownika Hübeneta; policmajster uniknął śmierci.

W przeszłym miesiącu skończył się w Kutaisie proces kilku żydów obwinionych o zamordowanie ośmioletniej dziewczynki chrześcijańskiej w celu niby to dobycia krwi chrześcijańskiej, potrzebnej do macy wielkanocnej według przesądnych mniemań większości ludu ciemnego. Fakt zniknięcia dziewczynki a następnie odszukania jej trupa z przerznięciami na obu dłoniach pomiędzy wielkim a wskazującym palcami, wydarzył się w okolicach Kutaitsu w początku kwietnia roku przeszłego. Pomimo fatalnego zbiegu okoliczności, rzucających ponure światło na obżałowanych, sąd przysięgły złożony z samych chrześcijan uniewinnił ich kompletnie. Sprawa jednak ostatecznie nie została załatwioną, a to w tym sensie, że chociażby sąd apelacyjny, czego należy się spodziewać, odrzucił rekurs prokuratorji, to jednak wzburzenie umysłów pospolstwa, wywołane wspomnianym procesem, może się krwawo odbić na żydach, jak tego dowodzi fakt następujący, zaszły w Moskwie a opisany przez *Piet. Wiedomosti*:

Niewiadomi alarmiści zaczęli rozsiewać między ludem, już przejętym nienawiścią przeciw żydom w skutek ogłaszania w dziennikach procesu kutaiskiego, wieść, że jeden z policjantów stójkowych miejskich, mianowicie ten, który ma budkę w pobliżu mostu krymskiego, wabi do siebie przez rozmaite podstępy dzieci płci obojej, zamyka je w swej budce, a potem, w nocy, przerzyna im gardła i wytacza krew do miednic mosiężnych, którą nazajutrz sprzedaje żydom dla wiadomego użycia w czasie świąt paschy, trupy zaś dzieci rzuca do rzeki. Twierdzono w całem mieście, że ów policjant zamordował już w ten sposób dwanaścioro dzieci, dodając przytem, że zwierzchność policyjna, mając sama udział w tych morderstwach przez branie pieniędzy od żydów, proteguje winowajcę i chce zatrzeć ślady zbrodni. Lud zaczął oblegać często budkę policjanta przy moście krymskim, grożąc głośno, że mordercę zabije skoro pochwyci. Zdarzyło się, może właśnie w skutek tych groźb, że oskarżony przez lud policjant znikł, na jego zaś posterunku postawiono innego. Ztąd nowa pogłoska między ludem, że władze pod naciskiem opinji publicznej zamknęły zbrodniarza w więzieniu i skazały go na śmierć... I już głoszono nawet, gdzie i kiedy oprawca niewiniątek ma być rozstrzelanym, a mianowicie: 26. marca (7. kwietnia) na placu zamiejskim, zwanym placem Dziewiczym.

Na placu tym tedy rankiem dnia oznaczonego poczęły się gromadzić niezliczone tłumy ludu z Moskwy, aby widzieć egzekucję rozstrzelania. Przybyła na plac policja naprożno upewniała lud, że egzekucji żadnej nie będzie, gdyż i sama zbrodnia morderstwa dzieci przez policjanta, jest bajką. Rozjuszony lud nie uwierzył, burzył się, groził, wykrzykiwał głośno, że policja trzyma z mordercami, domagał się, aby prędzej przyprowadzono oprawcę dzieci i rozstrzelano go. Przybył sam policmajster i przemówił, aby się rozchodzono do domów. Lud odpowiedział mu pogróżkami i rzucił się nań z hałasem. Szczęściem, policmajster zdołał zemknąć cało. Ale natomiast przysłał z miasta komendę wojskową, która otoczywszy tłumy, dała ognia. Strzały te były ślepe — upewniają *St. Piet. Wiedomosti*, użyte tylko dla postrachu, jednakowoż jakimś wypadkiem dziwnym, dwóch ludzi w tłumie raniono ciężko. Kilkudziesięciu pochwycono i zamknięto do aresztu. Wieczorem dopiero tłumy rozeszły się do domów, potłukłszy wprzód okna w gmachu zarządu policji.

Na tem skończyło się „tymczasem“ zaburzenie uliczne w Moskwie. Powiadamy: „tymczasem,“ gdyż *St. Piet. Wiedom.* przewidują, że z tego samego źródła mogą wyniknąć zamieszki w innych jeszcze okolicach Rosji, szczególnie zaś w guberniach zachodnich, gdzie żydów jest bardzo wiele, a ludność chrześciańska żywi od dawna przeciw nim nienawiść. „Skoro wysocy urzędnicy rządowi, zamiast starania się o pokój i zgodę między różnoplemiennymi mieszkańcami kraju, sami podżegają namiętności w masach, to trudno przewidzieć, na czem to skończyć się może. Co rozpoczęło się w Moskwie, może pójść dalej i dalej jak pożar.“

Dziwnem do prawdy, że wobec tego ce piszą *Pietier. Wiedomosti*, pan Suworin, w swojem *Nowoje Wremia*, zamiast działać uśmierzająco, tak się wyraża, jakby mu chodziło umyślnie o dolanie oliwy do ognia. Kaukazcy korespondenci *Now. Wrem.* starają się widocznie podać w podejrzenie wyrok sędziów przysięgłych, oskarżając ich prawie wyraźnie o przekupstwo. Nie przebaczają nawet adwokatom; znakomitszego z nich, pana Aleksandrowa, umyślnie sprowadzonego z Petersburga przez Żydów, szykanują, twierdząc, że podjął się obrony obżałowanych żydów dla tego tylko, ażeby błysnąć sławą postępowca i liberała. Korespondenci nie przebaczyli nawet uczcie wyprawionej przez żydów wieczorem po zapadłym wyroku na cześć pana Aleksandrowa i jego kolegów. Opisawszy ironicznie ucztę, wracają jeszcze raz do wyroku w sposób bardzo dwuznaczny co do jego słuszności: „Byłoby bardzo rzeczą interesującą, ażebyście byli w stanie mieć wyrok ten w dosłownem jego brzmieniu, a interesującą w tym względzie, że moglibyście się dowiedzieć o motywach dla których sąd uwolnił oskarżonych.“

Donosiliśmy niedawno o zaprowadzeniu formalnego stanu oblężenia we wszystkich mniej więcej ważnych miastach carstwa całego. Dowiadujemy się obecnie z dzienników petersburskich, że dotychczasowe porządki paszportowe nie wydały się rządowi dostatecznemi i już ustanowioną została umyślna komisja dla ułożenia projektu obostrzenia takowych. Podług tego projektu, osoby przybywające do miasta będą musiały nie tylko zameldować się osobiście w policji, lecz nadto uwiadomić i donieść czem się zajmują. W hotelach i domach zajezdnych podróżni natychmiast po przybyciu będą musieli złożyć gospodarzowi swą legitymację. Jednocześnie rozpatruje się projekt nowych paszportów. W miejsce dotychczasowych podobno będą wydawane książeczki, w których pomieszczone będą prawidła paszportowe i notowane zaległości podatkowe właściciela książeczki.

KRONIKA.

Lwów dnia 16go kwietnia.

Egzamina lekarskie. W myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 18. września 1875 odbędą się w drugiej połowie maja 1879 egzamina przepisane ustawą z 21. marca 1873 l. 37 dz. ust. p. do uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy władzach administracyjnych, a to dla lekarzy w Krakowie, dla weterynarzy zaś we Lwowie. Podania o przypuszczenie do tych egzaminów zaopatrzone w dowody przepisane powołaną ustawą, wniesione być mają najdalej do końca kwietnia br. do namiestnictwa we Lwowie za pośrednictwem przynależnego starostwa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro 17go o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Rekurs Maurycego Blauera l. 359 4/4 w sprawie budowniczej. 2) a) Towarzystwo św. Józefa z Arymatei o subwencję; b) Towarzystwo muzyczne „Harmonja“ o subwencję; c) Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ o subwencję. 3) Galic. kasa oszczędności w sprawie zamienienia pożyczek przez gminę m. Lwowa zaciągniętych na hipotekowane. 4) Druga uchwała w sprawie ustanowienia na r. 1879 dodatku kwaterunkowego w wysokości 3%. 5) Budżety funduszu szkolnego i drobnych funduszów pod zarządem gminy zostających.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę 19. bm. przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: „Morderca,“ kom. w 1 akcie tłumaczona z francuskiego przez A. Walewskiego i „Posażna jedynaczka,“ kom. w 1 akcie Jana Aleks. hr. Fredry. — Wstęp dla członków i osób z rodziny za krzesło 40 ct., miejsce stojące 20 ct., obcy wprowadzone przez członków osoby płacą za krzesło 1 złr., a za miejsce stojące 50 ct. Początek o godz. 8mej wieczór. — Lista otwarta.

Piąty wieczór muzykalny galic. Towarz. muzycznego odbędzie się w piątek 18. bm. pod artystyczną dyrekcją p. K. Mikulego w sali Towarz. (Dom Narodny). Program: 1) Beethoven. Trio (d-dur). 2) Schumann. Dwa kwartety wokalne. 3) a) Fitzenhagen. „Resignation“; b) Mendelshon. „Pieśń bez słów“: c) L. de Steinlein. „Depart des Montagnards“ na 4 wiolonczele. 4) Marschner. „Taniec nimf“ odśpiewa chór. 5) Grieg. Sonata (f-dur) na fortepian i skrzypce. Początek o godz. 6.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł starsz. inżyniera Józefa Hanusza z Tarnowa do namiestnictwa, zaś starsz. inżyniera Karola Słapę z namiestnictwa do Tarnowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Tomasza Patryna rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Przemyślu, zaś rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Karola Gadowskiego w Grojcu, Kazimierza Jodłowskiego w Dziekanowicach, Józefa Leszczyńskiego w Rozwadowie i Jana Kukulskiego w Skotnikach.

Osobliwszy edykt ogłasza urzędowa *Gazeta Lwowska* w nrze. 86. z d. 15. b. m., pełen błędów stylistycznych i drukarskich, w niektórych ustępach wprost niezrozumiały:

„Podaniem z d. 19. stycznia 1879 wniosło towarzystwo kolei czerniowieckiej .....prośbę o wdrożenie dochodzeń w celu zbadania gruntów kolejowych i przyjęcia tychże zaległości do wykazu kolejowego w miejscowościach powiatowego sądowego przez kolej powyższą tangowana, (sic!) a mianowicie w gminach Kozielniki i Dawidów. Wniesienie prożby tej podaje sąd powiatowy do publicznej wiadomości z tem dołączeniem (sic!) że kolej pomieniona bierze kierunek swój od miasta Lwowa do miasta w księztwie Mołdawsko-Wołoskiem-Jassy położonego, i targuje wyżej wyrażone gminy w obrębie t. s. położone. Wzywa się wszystkich, którzyby żądaniem przez przedsiębiorstwo kolei pomienionej pod względem przeniesienia gruntów kolejowych do wykazu kolejowego przedstawionem, czuli się pokrzywdzonymi, niniejszem edyktem, ażeby swe pretensje w sądzie zgłosili, w terminie 3 miesięcznym od dnia przybicia edyktu tego, poczynającym się, przy czem nadmienia się, że termin ten upływa z dniem 1. sierpnia 1879, ile że przybicie edyktu tego dnia 1. maja 1879 miejsce ma... Podanie w gmachu sądu przejrzane być może, w którym celu przechowane tamże zostaje...“

W tymże samym nrze. *Gaz. Lw.* czytamy inny edykt, którym sąd zawiadamia byłego cecha tkackiego o wydanym przeciw niemu pozwie...

Inny znów sąd, zamiast zawiadomić interesowanych, czyni wiadomo...

Nieraz czytamy w edyktach licytacyjnych, że jako cenę wywołania stanowi się kwota... W innym znów edykcie czytamy, że sąd uprasza (sic!) dzierzyciela weksla, aby ten weksel przedłożył...

Wyrażenia podobne pochodzą jeszcze z tej epoki, gdy styl sądowy polski w Galicji tak dalece był skażony germanizmami, że wyroki ówczesnych urzędów powiatowych często rozpoczynały się od słów: „C. k. urząd powiatowy jako sąd, siłą sobie przez c. k. ap. Mość nadanego gwałtu urzędowego (Amtsgewalt)... uznał za prawo (hat zu Recht erkannt)...

Lecz co w pierwszych latach po wprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego, było poniekąd uniewinnionem, to dziś jest dowodem niedbalstwa, ubliżającego powadze sądowej.

W sprawie powszechnej wystawy sztuk pięknych w Monachjum w tym roku odbyć się mającej, zamieszcza *Gazeta Polska* nader ciekawą korespondencję, podającą sprawozdanie z przygotowań, które na wielką rozwinięte skalę, zapewniać się zdają tej wystawie nader świetne powodzenie. Wiadomo, że artyści francuscy pierwotnie nie chcieli brać udziału w tym międzynarodowym turnieju, i że dopiero naszemu ziomkowi Brandtowi wysłanemu przez monachijskich artystów umyślnie w tym celu do Paryża, udało się nakłonić Francuzów do oświadczenia, iż wezmą udział w wystawie. Urządzeniem tejże zajmuje się nie rząd, lecz gremjum artystów monachijskich; słusznie też podnosi *Gazeta Polska*, iż wobec tej okoliczności z łatwością dałoby się osiągnąć u komisji wystawowej otwarcie osobnego działu dla sztuki polskiej, i że tylko od nas samych zależy, czy malarstwo nasze reprezentowane obecnie przez takiego Matejkę, Siemiradzkiego i Brandta zajmie na wystawie powszechej owe stanowisko, które się nam słusznie należy, czy też jak dotąd pozostanie tylko komornicą obcych narodów. Tuszymy, że krajowe Towarzystwa sztuk pięknych, których powinnością jest zabrać głos w tej mierze i wywalczyć sztuce naszej należne jej stanowisko na monachijskiej międzynarodowej wystawie, nie uchylą się od swej powinności i poczynią stosowne kroki w tej mierze, wywiązując się w ten sposób z odpowiedzialności, którą samem istnieniem swojem zaciągnęły wobec ojczyzny.

Pan Emil Torosiewicz nadał stypendja z fundacji swego imienia po 125 gld. rocznie uczniowi 2 roku wydziału prawniczego we Lwowie Witołdowi Franciszkowi Lewickiemu i uczniowi 8 klasy gimn. Franciszka-Józefa we Lwowie Wiktorowi Abrahamowiczowi.

Oprawa adresu, jaki miasto wysyła cesarzowi na dzień 24. bm. odznacza się artystycznem wykonaniem. Daje to dobre świadectwo zakładowi introligatorskiemu p. Wierzbickiego, dowodząc, że jest zbytecznem uskutecznianie takich robót za granicą. Roboty rzeźbiarskie na szkatułce sporządzonej w pracowni pp. Wczelaków, wykonał p. Sokólski.

Dla stenografów. Dla zachęcenia uczniów do wydoskonalenia się w praktycznej stenografji polskiej, ustanawia dyrekcja centralnego Towarzystwa stenografów we Lwowie na rok szkolny 1879, dla każdego gimnazjum i dla każdej szkoły realnej, gdzie uczą stenografji polskiej nauczyciele z polecenia wysokiej krajowej Rady szkolnej, następujące trzy nagrody. Nagroda pierwsza: Nauka stenografji polskiej J. Polińskiego, wydana w roku 1871, i Szkoła praktyczna tegoż autora wydanie większe z r. 1874. Obydwa te dzieła wartości 8 zł. Nagroda druga: Szkoła praktyczna J. Polińskiego, wydanie większe z r. 1874 i Bibljotekę stenograficzną, czasopisma poświęconego krzewieniu stenografji polskiej roczniki 1874, 1875 i 1878 wartości 6 zł. Nagroda trzecia: Szkoła praktyczna J. Polińskiego wydanie większe z r. 1874 wartości 4 zł. Każdy uczeń konkurujący o nagrodę przedłożyć winien dla oceny swego pisma stenograficznego i znajomości systemu, zeszyt oprawny w formie broszury, obejmujący najmniej sześć ćwiartek zapisanego listowego papieru, a zawierający wypisy prozy z jakiego dzieła polskiego. Użyte być mogą do tego nawet „Wypisy polskie,“ używane obecnie w szkołach. Praca powyżej wymieniona zaopatrzona być winna podpisem wykładającego stenografję nauczyciela i przez tegoż dyrekcji Towarzystwa przesłaną. Termin ostateczny do przedłożenia tych prac które pod adresem dyrekcji centralnego Towarzystwa stenografów we Lwowie nadesłane być mają, oznacza się do końca czerwca 1879. Nagrodzone prace przechowane będą w bibljotece Towarzystwa. Nagrody rozdane będą najdalej do 15. lipca br.

Dyrekcja centralnego Towarzystwa stenografów.

Teatr. Wczoraj na benefis p. Ładnowskiego przedstawiono „Króla Leara.“ Publiczność zgromadziła się tak licznie jak dawno nie zapamiętamy. Orkiestrę musiano wynieść. Teatr zapełniony był od dołu do góry. Za ukazaniem się beneficjanta posypały się wieńce i bukiety na scenę — a, przeciągłemi oklaskami i wielokrotnem w ciągu przedstawienia wywoływaniem okazała publiczność zapełniająca teatr jak wysoko ocenia talent i pracę p. Ładnowskiego i jak silnie tenże, grą starannie obmyślaną i w wielu miejscach porywającą, zdołał wywrzeć na widzach wrażenie.

* Dziś w środę po raz pierwszy „Jan Dacier,“ dramat w 5 aktach z francuskiego Karola Lomon, przekład Seweryny z Żochowskich Duchińskiej.

* Jutro na dochód p. Seweryna Zamojskiego, utalentowanego i zasłużonego artysty naszej sceny, przedstawioną będzie dawno u nas nie grana, a zawsze mile widziana „Staroświecczyzna i postęp czasu.“ Główną rolę starosty odegra sam benefisant. Świetna wystawa, tańce i śpiewy, a zwłaszcza polonez, przypominający świat staropolski w całym uroku przeszłości, są głównym powabem tej sztuki, zapełniającej bywało zawsze licznem gronem widzów salę teatralną.

Kraków 15. kwietnia. Namiestnik hr. Potocki przybył dziś rannym pociągiem z Krzeszowic do Krakowa i wprost udał się do pracowni dyrektora Matejki w gmachu szkoły sztuk pięknych, gdzie kilka godzin siedział do portretu swego, jako marszałek krajowy. Następnie Namiestnik odwiedził Arcyksięstwo Fryderyków, gdzie wraz z kilku osobami zaproszonym jest na obiad o godz. 6½. Namiestnik przenocuje w Krakowie, a jutro znowu ranne godziny przepędzi w pracowni dyrektora Matejki; na obiad zaś uda się do Krzeszowic, gdzie ma zabawić do piątku. Przed obiadem Namiestnik przyjmował dziś kilka osób w sprawach publicznych, mianowicie tyczących się Akademji Uniwersytetu i Seminarjum nauczycielskiego.

Rozeszła się tu pogłoska, że pojawiły się w obiegu reńskówki niby srebrne a właściwie z jakiejś masy kruchej, która jak szkło rozbija się za uderzeniem. Podobna pogłoska krąży także w Wiedniu, gdzie przekupki na targu sprawdzają każdy pieniądz srebrny, rzucając go na bruk dla wypróbowania, czy się nie rozbije.

Samobójstwo popełnił onegdaj w Komornie pewien żołnierz austrjacki za pomocą działa, które go na drobne kawałki rozerwało.

Poszukuje się króla. Poddani afrykańskiego państwa Usambara rozpisali konkurs na tron monarszy. Warunkiem jest pochodzenie europejskie. Dotąd jednak o tę posadę nie zgłosiła się żadna z wywłaszczonych figur monarszych Europy.

Villemessant. W Paryżu umarł dnia 12. bm. wydawca dziennika *Figaro*, Jan-Hipolit de Villemessant, właściwie Cartier, licząc lat 69. Początkowo oddawał się on kupiectwu, a od r. 1839 rozpoczął zawód dziennikarski. W r. 1854 objął redakcję humorystycznego pisma *Figaro*, które w r. 1868 zamienił na polityczny dziennik i doprowadził go do 80,000 egzemplarzy.

Rolnictwo przemysł i handel.

Działalność banku austrjacko-węgierskiego w Galicji w roku 1878.

Wielokrotnie już wykazywano, jak dalece nasz kraj upośledzonym jest przez bank austrjacko-węgierski (dawniej bank narodowy.) Sprawa ta jest tyle ważną, tak głęboko sięga wpływ kredytu we wszystkie stosunki ekonomiczne, że nieobojętnem będzie dla czytelników naszych poznać dokładne w tym względzie cyfry, wyjęte z urzędowego sprawozdania z czynności banku w roku ubiegłym.

Wiadomo, że bank austro-węgierski, posiadający kapitał akcyjny 90 milionów złr., rezerwę 18 milionów złr., ma prawo wydawania listów zastawnych, których w r. 1878 było w obiegu 105 milionów złr., tudzież wyłączne prawo wydawania biletów bankowych z kursem przymusowym, których to biletów z końcem roku 1878 było w obiegu 288 milionów złr. Doliczając niektóre jeszcze pomniejsze fundusze, ogół funduszów zostających pod zarządem banku austro-węgierskiego wynosił z końcem przeszłego roku poważną sumę 517 milionów złr.

Z tych funduszów ulokowano w sztabach srebrnych i złotych 153 miliony złr., w eskoncie weksli 109 milionów, w pożyczkach hipotecznych 106 milionów, na zastaw efektów 32 miliony, u rządu zaś zalega ciągle jeszcze pożyczka 80 milionów złr.

Pożyczki hipoteczne, udzielane przez bank austro-węgierski w listach zastawnych, kosztują 6%, są zatem droższe, aniżeli pożyczki z kas oszczędności, pobierających taki sam procent od pożyczek gotówką zaliczonych, i są droższe od pożyczek udzielanych przez galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie w listach zastawnych na 5%.

Dlatego też prowincje austrjackie, gdzie kasy oszczędności silnie się rozwinęły, mało korzystają z pożyczek hipotecznych w banku austro-węgierskim.

Z ogólnej sumy 106 milionów złr. przez bank austro-węg. na hipoteki udzielonych — przypada:

na Węgry	58 milionów złr.
na Galicję	19 „ „

z tego blisko 17 milionów na większe posiadłości ziemskie, 2 miliony na realności miejskie,

na Austrję dolną	13 milionów złr.

z tego jednak przeszło 12 milionów na realności miejskie, a tylko ½ miliona na większe posiadłości ziemskie.

Pożyczki na zastaw efektów udzielał bank austro-węg. w r. 1877 i 1878 na 6%. Stan pożyczek takich wynosił z końcem roku 1878:

w Wiedniu	13 milionów
w Peszcie	4 miliony
we Lwowie blisko	2 miliony
w Krakowie	881 tys. złr.

Najważniejszą działalnością banku dla ekonomicznego rozwoju kraju jest **eskont weksli**, który w banku austro-węgierskim kosztował w 1878 r. 4½%.

Rozporządzając (na mocy przywileju wydawania biletów bankowych) najtańszym kapitałem obrotowym, bank austro-węgierski jest regulatorem stopy procentowej w całym kraju, jeżeli operuje kapitałem odpowiednim potrzebie krajowej.

Otóż w tym względzie kraj nasz nader jest upośledzony, a wszelkie dotychczasowe uchwały sejmu, memorjały Wydziału krajowego, petycje do Koła polskiego w Radzie państwa — żadnego nie odniosły skutku.

Z końcem roku 1878 było eskontowanych weksli w kasach Banku austro-węgierskiego

w Wiedniu	43.000.000 złr.
w Peszcie	23,000.000 „
w Pradze	10,000.000 „
w Bernie	9,000.000 „
w Grazu	3,448.000 „
w Opawie	2,309.000 „
w Bielsku	1,881.000 „
w Krakowie	1,157.000 „
we Lwowie tylko . . .	702.000 „

Lwów zatem, (a raczej Galicja wschodnia) miał mniej niż ⅕ część kredytu wekslowego Opawy, a niewiele więcej jak połowę tego, co Kraków.

Upośledzenie Galicji wschodniej wobec Galicji zachodniej pod względem kredytu wekslowego w banku austro-węgierskim jest tem mniej zrozumiałem, gdy właśnie z weksli eskontowanych w Kra-

---

honoru swej własnej rodziny musiał poświęcić miłość interesowi. Stanowisko jego zmuszało go do szukania wielkiego posagu. Ziesztą poważał i cenił Miss Stewart. Dłużej czytać tego nie mogłem; rzuciłem list i zdeptałem go nogami.

— Beatrycze! — zawołałem gwałtownie — czy mam go wyzwać, zastrzelić?

— Daj mu pokój, Pawle — rzekła — podobni ludzie nie zasługują na takie oburzenie.

Odwróciła się i weszła do domu.

Miała słuszność, nie wart był gniewu uczciwego człowieka. Zacisnąłem pięści; szczęście dla lorda Hardley, że nie wszedł mi wtenczas w drogę.

Hugh Stewart był okropnie wzburzony.

— Upomniałbym się ja sam o nią, Pawle? — rzekł słabym głosem — lecz ona mi tego nie pozwala. Pomyśleć boleśnie, że taka zniewaga spotkała moją pieszczoszkę, a ja nie mogę za nią się pomścić! Wyjedziemy ztąd. Jutro, Pawle, pojedziesz i najmiesz nam jaki mały domek w pobliżu morza. Będziemy żyć razem.

Pojechałem, i na wybrzeżu Hampshire znalazłem czego sobie życzył Mr. Stewart, willę w ładnej okolicy, nad samem morzem. Wkrótce wszystko urządziłem do przyjęcia biednych wygnańców. Squire (nie przestawaliśmy go tak nazywać) cieszył się niezmiernie myślą opuszczenia Arne. Po raz ostatni jedliśmy obiad w tej obszernej sali, w której tak gościnnie innych podejmowano.

Po obiedzie Beatrycze zarzuciła na ramiona koronkowy szal.

— Pójdę się pożegnać ze wszystkiem co lubiłam — rzekła — wszak jutro już wyjeżdżamy.

Wyszła, a squire udał się do swego pokoju.

Czekałem na nią z niepokojem, gdyż pragnąłem wlać trochę pociechy do tej strapionej duszy. Dwie godziny upłynęły i poszedłem ją szukać; nie było jej nigdzie w ulubionych miejscach, ani przy jeziorze ani w alei kasztanów. Zbliżając się do altany, usłyszałem przytłumione łkanie. Księżyc świecił, z pomiędzy gęstego zarośla; promienie jego padały na Beatrycze; z załamanemi rękami klęczała, a łzy spływały po jej licu. Do dziś dnia nie mogę powiedzieć jak się to stało, wiem tylko, że zawołałem: „Beatrycze, najdroższa moja,“ i płaczącą przytuliłem do siebie.

Są uczucia, które słowami określić się nie dadzą, chwile których opisać żadne pióro nie zdoła.

— Nie posądzaj mię o słabość charakteru, Pawle — rzekła. — Żegnając się z miejscami, które ukochałam, łez wstrzymać nie mogłam.

— A więc nie płaczesz nad stratą narzeczonego, Beatrycze moja? — szepnąłem.

Kiedyśmy tak stali oświetleni blaskiem księżyca, dowiedziałem się, że był ktoś inny, którego wolała jak lorda Hardley, lecz sądząc, że on jej nie kochał, zdecydowała się iść za Alana.

— Małżeństwo nasze nie byłoby czem innem tylko handlem; — powiedziała; — on mnie prawdziwie nie kochał; ja nie opłakuję jego straty, lecz płaczę nad zniszczonem mojem życiem; tak, samotną się czuję teraz na świecie!

Wtenczas to opowiedziałem jej w namiętnych pełnych ognia wyrazach, historję mej miłości, którą taić zawsze miałem zamiar.

Łatwiej mógłbym opisać piękność zachodzącego słońca, jak błogość, która mną zawładnęła, gdy się dowiedziałem, że śliczna pani na Arne mnie jednego tylko kochała; myśląc jednak, że byłem dla niej całkiem obojętnym, miłość swą ukryła. Coś było śmiesznego w zdziwieniu Hugha gdyśmy mu opowiedzieli o naszem szczęściu.

— Straciła i znalazła kochanka w jednym dniu — zawołał.

Kilka słów wystarczy na dokończenie mego opowiadania. Wyjechaliśmy do miejsca naszego nowego pobytu, i tam to zaślubiłem moją Beatrycze. Przez dwa lata żyliśmy cicho i spokojnie z Hughem Stewart. Poświęciłem się zawodowi literackiemu, aby módz otoczyć śliczną moją żonę zbytkiem, do którego nawykła. I znów rok upłynął. Przyzwyczailiśmy się mówić o przeszłości jak o śnie, który dawno minął, gdy pewnego poranku dziwne doszły nas wieści. O Ralfie dotąd niceśmy nie słyszeli; wprawdzie stary squire doniósł mu o naszych stosunkach, żadnej jednak nie otrzymał odpowiedzi. Tego poranku dopiero przyszła wiadomość o jego śmierci. Ralf Stewart wypadłszy z powozu zabił się na miejscu; nie pozostawił testamentu; żona moja więc była jego spadkobierczynią. W parę lat po powrocie naszym do Arne Hall, spotkaliśmy w sąsiedztwie lorda Hardley. Był żonatym. Żona jego, otyła córka gminu wniosła mu wprawdzie duży posag do domu, ale dobrze go pilnowała. Nie potrzebuję dodawać, że zmięszany był i zawstydzony widokiem mojej żony, szczególnie porównywając pańską jej piękność z wdziękami swej połowicy. Unikaliśmy o ile się dało spotkania z nim.

Szczęście nasze płynęło bez chmurki, życie bez troski.

I ja zupełnie zapomniałem, że kiedyś zachodziła jakaś różnica między mną a panią na Arne!

KONIEC.

Kraków.

kowie w ciągu 1878 r. 28 sztuk na ogólną sumę przeszło 8000 guld. nie zapłacono w terminie zapadłości, podczas gdy we Lwowie żaden taki wypadek się nie wydarzył, a w ogóle w operacjach banku austro-węgierskiego wypadki podobne do najrzadszych należą.

Przyznać więc trzeba, iż Kraków lepiej umie dbać o swoje interesa ekonomiczne, skoro pomimo znacznej stosunkowo ilości weksli niezapłaconych, tamtejsza filja banku niemal dwakroć większego kredytu wekslowego udziela, aniżeli filja we Lwowie, w siedzibie krajowych zakładów finansowych, w punkcie środkowym handlowych stosunków tak znaczniejszego obszaru naszego kraju.

Wiadomo też, że kredyt wekslowy przez lwowską filję udzielany, niedostępny jest dla rolnictwa lub przemysłu rolniczego, pomimo, iż w kraju rolniczym te właśnie działy produkcji najwięcej potrzebują taniego kredytu.

Niemniej upośledzonym jest nasz kraj pod względem małej ilości filij bankowych.

W Czechach, na przestrzeni 943 mil kwadratowych jest pięć filij banku austro-węgierskiego (Praga, Reichenberg, Pilzno, Eger, Cieplice) — w Galicji, na obszar 1400 mil kwadratowych dopiero w tym roku ma wejść w życie trzecia filia w Stanisławowie.

Wobec tak szczupłego, a dla rolników niedostępnego kredytu wekslowego w banku austro-węgierskim — koniecznem jest, iż rolnicy opłacają kredyt osobisty w zakładach finansowych po 8 proc., 9 proc., często 10, 12 proc. i więcej, nie mówiąc już o tych, który u prywatnych kapitalistów zmuszeni są zadłużać się na lichwiarskie procenta.

Jeżeli zaś, mimo tyle razy podnoszonych skarg, delegacja nasza nie uzyskała u rządu, który sprzyja krajowi, powiększenia dotacyj filij bankowych, a w szczególności filij lwowskiej, to zaiste zwątpić nam trzeba o wszelkiej doniosłości starań delegacyjnych, a tem usilniej ponowić owe starania w sejmie i w Izbach handlowych.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo rolnictwa, handlu i przemysłu, udzieliły reskryptem z dnia 22. lutego b. r. l. 33358. R. J. Gülherowi, inżynierowi w Białej, wyłączny przywilej na oryginalną maszynę dynamo-elektryczną na przeciąg jednego roku poczawszy od 26. stycznia 1879. Opis przywileju, który ma być zachowany w tajemnicy stosownie do życzenia petenta, znajduje się w c. k. archiwum przywilejów w Wiedniu.

Tarnopol 15. kwietnia. (Ceny zboża). Pszenica biała zlr. 7·— do 8·40, pszenica żółta zlr. 7·— do 8·20, pszenica czerwona zlr. 7·— do 8·40, żyto zlr. 4·50 do 5·—, jęczmień zlr. 4·— do 5·50, owies zlr. 3·80 do 5·—, hreczka zlr. 4·— do 4·20, groch zlr. 4·— do 7·—, rzepak ozimy zlr. 10·— do 12·—, lnianka zlr. 8·50 do zlr. 9·50, konicz zlr. 25·— do zlr. 40·—.

Spółka rolnicza.

Ruch na kolejach galicyjskich był w ubiegłym tygodniu znaczniejszy, mianowicie przewiezione większe transporty zboża na kolei Karola Ludwika. Transporty bydła i węgli kamiennych wzmogły się. Na kolei K. Ludwika ruch wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 15,550 800 kilogramów i 4719 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 4,858,400, mąki i wyrobów mącznych około 516,200, nasion oleistych około 120 800, drzewa budulcowego i opałowego około 153 300, nafty i węgla kamiennego około 27,600, spirytusu około 36,400, soli około 441,000 i węgli kamiennych około 414,600 kilogramów; na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 45? sztuk wołów, 4215 sztuk nierogacizny i 13 sztuk koni.

Ruch towarowy na kolei arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,2 610 kilogramów i 286 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 62 720, mąki i wyrobów mącznych 32,020, drzewa budulcowego i opałowego 1,015,850, nafty i woska ziemnego 10,840, spirytusu 10,730, soli 20000, soli 43,828, nasion oleistych 0000, sztuk 440, wapna 1400 i kamieni 159,800 kilogramów; na resztę składały się różne towary, tudzież 286 sztuk nierogacizny.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. kwietnia.

Czesi widocznie bardzo się zaniepokoili konferencją posłów niemieckich w Pradze. Czynność Niemców pobudziła stronnictwa narodowe do rozpoczęcia ze swej strony także pierwszych kroków agitacji przedwyborczej. Podaliśmy wczoraj odezwę klubu czeskiego prawnopolitycznego. Z niektórych tejże ustępów okazuje się, że polityczni naczelnicy narodowi w Czechach obawiają się, aby po za ich kołem nie ujął kto inny w swe ręce agitacji wyborczej i ażeby wybory nie odbyły się, jak mówi odezwa, pod innem niż dotąd hasłem, to jest ażeby nie wybrano posłów gotowych bądź co bądź wstąpić bezwarunkowo do Rady państwa i złamać dotychczasowy kierunek biernej polityki, inaugurowanej i wytrwale przez cały szereg lat prowadzonej w Czechach przez przywódców narodowych. Czesi w ogóle przekonali się już podobno o bezowocności tej biernej polityki, której się dotąd stale trzymali, co też i sami ich przywódcy dokładnie widzą. Młodoczesi oświadczają wyraźnie, iż rozstrzygnienie tej rzeczy należy pozostawić samymże okręgom wyborczym, że mianowicie przy stawianiu kandydatów winien być głos ludności i jej życzenia przedewszystkiem wysłuchany i uwzględniony. Dotąd bowiem kandydaci czescy nie zadawali sobie częstokroć nawet pracy wypowiedzenia swych przekonań politycznych przed wyborcami, a mandat przyjmowali jedynie w tej pewności, że jako wyobraziciele polityki biernej, nic nie będą mieli do czynienia. Czesi widzą, że tak dalej być nie może, a klub praski postanowił zająć się utworzeniem komitetów po gminach i powiatach celem zwoływania zgromadzeń przedwyborczych, wysłuchania kandydatów i przesłania swych wniosków praskiemu klubów mężów zaufania.

Na wniosek ministerstwa węgierskiego oddał cesarz cytadelę Szegedyńską do rozporządzenia miastu. Skutkiem tego będzie można przy planie odbudowy miasta rozszerzyć jego obręb w tę stronę, z położenia swego bezpieczną od wód zalewu, i plac dzisiejszej cytadeli będzie mógł być użyty pod budowę nowych kamienic. Natomiast zażądano od miasta aby wyznaczyło komendzie wojskowej bezpłatnie plac stosowny pod budowę nowych koszar wojskowych.

Dzienniki poświąteczne, które dziś otrzymaliśmy przepełnione są wyłącznie wnioskami i komentarzami nad głównym faktem chwili obecnej, tj. nad zamachem dokonanym w dzień Wielkiej Nocy, przeciw osobie cara Aleksandra. Faktowi temu poświęcamy na czele dziennika kilka uwag; dodamy zaś tu tylko, że nie mając dotychczas żadnych szczegółów o zamachu, nie możemy zdać sobie dokładnie sprawy z okoliczności, które takowemu towarzyszyły.

Wszystkie zamachy polityczne, tak często powtarzające się w carstwie moskiewskiem w ciągu roku ubiegłego były dziełem stronnictwa rewolucyjnego, czyli tak zwanych nihilistów. Wiadomo jednak, że komitet wykonawczy tajemnego rządu rewolucyjnego wydał w ostatnich dniach odezwę, w której oświadczył, że ponieważ car uporem i zaślepieniem swojem najbardziej się przyczynia do zjednania stronników dla rewolucji, rząd narodowy postanowił oszczędzać życie jego, a natomiast będzie niemiłosiernie tępić wszystkie narzędzia despotyzmu, gdyż jest to na najpewniejszy środek uniemożliwienia działania maszyny rządowej.

Odezwę tę, która ma formę listu do cara zaadresowanego „d o p a n a A l e k s a n d r a N i k o ł a j e w i c z a" podamy w następnym numerze Dziennika; obecnie zaś dodamy tylko, że wykonanie zamachu Sokołowa w parę dni po wydaniu jej rzuca dziwne, tajemnicze światło na zamach ten. Czy Sokołów jest fanatykiem, działającym na własną rękę, wbrew wyraźnym rozkazom tajemnej władzy rewolucyjnej? Czy odezwa gwarantująca życie cara została wydaną tylko dla tego, aby uspić czujność jego i ułatwić udanie się zamachu, i nakoniec czy zamach z 14. kwietnia nie był czasem ułożony przez policję dla ocalenia słabnącego w ciemnych masach ludu moskiewskiego uroku osoby carskiej i obudzenia w nich nienawiści do rewolucjonistów? to są pytania, które każdy postawić sobie musiał po przeczytaniu wieści o zamachu, a na które odpowiedź dać będzie można dopiero wtedy, gdy wszystkie okoliczności będą dostatecznie wyjaśnione.

Bez względu **jednak na** to co się ze śledztwa i z **prywatnych** wiadomości wkrótce okaże, dziś już **twierdzić** można stanowczo, że zamach Sokołowa będzie **hasłem** do nowego wzmożenia się teroryzmu policyjnego w Rosji, i że wszelkie pogłoski o reformach konstytucyjnych, o których tak wiele w ostatnich czasach pisano, usunięte zostaną na bardzo długo z porządku dziennego.

W sprawie Wschodniej mamy dziś dwie wiadomości do zanotowania. Pierwsza z nich dotyczy znanej sprawy konwencji austro-tureckiej, w przedmiocie okupacji Nowego-Bazaru, druga zaś okupacji mięszanej Wschodniej Rumelji. Otóż konwencja austro-turecka, jak donosi *Times* ma być już ostatecznie ułożona, i że na mocy takowej Austrja obowiązuje się nie zajmować południowej części Sandżaku nowo-bazarskiego, inaczej jak za wyraźnem zezwoleniem sułtana. W końcu zaś *Times* dodaje, że konwencja dopiero wtedy mieć będzie siłę prawa, g d y s u ł t a n j ą p o t w i e r d z i. Warunek ten wystarcza na to, aby uważać całą konwencję za rzecz wątpliwą, wiadomo bowiem, że usposobienie sułtana zmienia się codziennie.

Co się zaś tyczy okupacji Rumelji, to dzisiejsze dzienniki uważają projekt takowej za ostatecznie pogrzebany, wszystkie mocarstwa bowiem odstąpiły od takowego, a tylko hr. Andrassy jest podobno stałym jego zwolennikiem.

Obecnie stoi na porządku dziennym nowy projekt ułożenia sprawy Rumelji Wschodniej, zależący na mianowaniu przez Portę gubernatorem powyższej prowincji Aleko paszy i na przedłużeniu mandatu komisji europejskiej na rok jeden. Porta na kombinację tę przystała podobno, a ponieważ hr. Szuwałow, przybywa dziś do Londynu z nowemi propozycjami gabinetu petersburgskiego, sprawa ta wchodzi więc w fazę nowych rokowań, które doprowadzić ją muszą do ostatecznego rozwiązania przed 3. maja, t. j. przed terminem oznaczonym w traktacie berlińskim dla ostatecznego opuszczenia bałkańskiego półwyspu przez wojska moskiewskie.

Od czasu niepowodzeń angielskich w Afganistanie, ton prasy londyńskiej zmiękł znacznie. Już nie o zwycięztwach a tem bardziej a zawojowaniach myśli. Nawet oficerowie zmienili zapatrywania swe; wojna nie wydaje się już im tak łatwą jak wpierwej. Korespondent peszawerski do *Times'u* przytacza następujący wyjątek z listu pewnego oficera, biorącego udział w kampanji afgańskiej: „Pragnąć należy, ażeby wojna jak najprędzej się skończyła. Nie ulega wątpliwości, że plemiona nadgraniczne oczekują tylko sygnału od Jakuba chana, by jak jeden przeciwko nam powstać i uderzyć na tyły w celu przerwania komunikacji naszych z Indjami; a że Jakób Chan poda ten sygnał, to także nie ulega wątpliwości. Dziś zwleka, nie czując się dość przygotowanym; ale niech tylko nieco się w domu urządzi, co zaraz zerwie toczące się z nami układy i wyda hasło do boju. Azimattul-chan, naczelnik plemienia Gilzajów, już podniósł przeciwko nam oręż, a mieć do czynienia z regularnemi wojskami afgańskiemi, to wcale nie to co przedtem tylko z samą ludnością nadgraniczną; ta ostatnia tylko czeka, ażeby wojska regularne skoczyły do walki, a wtenczas tak nas opadnie jak rój szerszeni ze wszystkich stron, że i wyjść nie będzie sposobu. Nie powinniśmy stawić Jakubowi zbyt uciążliwych warunków. Po co nam koniecznie mieć tę kurumską dolinę? Przecież dolina ta nie stanowi jeszcze kraju, a utrzymanie jej we władzy naszej kosztować nas będzie nieobliczone sumy, ponieważ dla utrzymania tego zmuszeni będziemy bezustannie się opędzać napadom plemion atrydzkich i orokzackich z prawa, a wazyrskich i mangalskich z lewa. Wąwozu chajberskiego nie powinniśmy również starać się utrzymać za nami. Jedynie tylko Lendi-Kotul możemy zająć, nie obrażając i drażniąc dumy Afganów." Wyznajemy, że wydrukowanie powyższego ustępu przez tak wpływowy dziennik, jakim jest *Times*, wydaje się nieco dziwnem, przypomniawszy co jeszcze tak niedawno wyrzekł z trybuny lord Beaconsfield o niezbędnej konieczności dla Anglji utrzymania tak przez niego nazwanej „granicy wyrozumowanej", t. j. właśnie tych samych wąwozów, kiberskiego i kurumskiego, które *Times* doradza zaniechać, raptem przestawszy wierzyć w ich użyteczność.

Do tegoż samego dziennika donoszą z Kalkutty, że w Madrasie przyszło niedawno do buntu, przyczem padło trupem kilku buntowników i kilku policjantów. Ci ostatni w końcu, przy pomocy wojska wzięli górę nad wichrzycielami, rozruch został na razie uśmierzony. Gazety angielskie zapewniają, że dla utrzymania nadal spokojności w Madrasie, nie potrzeba wzmocnienia załogi wojskowej; wystarczy na to taka jaka jest. Przyczyną buntu miał być podatek akcyzowy na drzewo palmowe, z którego Indusi wyrabiają wino palmowe.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Petersburg 15. kwietnia. Do osądzenia sprawcy zamachu ma być najwyższy trybunał karny utworzony. Śledztwo wstępne prowadzi senator Leontieff. Morderca nazywa się Aleksander Sołowieff i był nauczycielem w Toporez (Plesków). Wiadomość o jego otruciu nie sprawdza się. Wybuch krwi nastąpił w skutek pobicia przez publiczność. Gratulującym dygnitarzom odpowiedział car: „Nowe uratowanie zawdzięczam opatrzności, i upatruję w tem skazówkę, że życie moje jest jeszcze potrzebne ojczyźnie, której ostatnie lata moje z dotychczasową miłością służyć będę."

Wiedeń 15. kwietnia. Z powodu zamachu wysłał Najj. pan wczoraj jeszcze telegram gratulacyjny do cara.

Petersburg 15. kwietnia. Gdy lekarze zapewnili stosownemi środkami życie sprawcy zamachu, przewieziono tegoż z prefektury policji do warowni Petropawłowskiej, pod silną eskortą konnej lejbgwardji. Car przyjmuje dziś w południe w pałacu zimowym życzenia wyższych dygnitarzy.

Berlin 15. kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza zakaz rozpowszechniania wiedeńskiego pisma humorystycznego *Kikeriki* w obrębie państwa niemieckiego przez dwa lata.

Moskwa 15. kwietnia. Dziś przybyli tutaj powracający z okolic zadżumionych niemieccy i austro-węgierscy delegaci całkiem zdrowi.

Konstantynopol 15. kwietnia. — Sułtan przesłał carowi telegrafem swe życzenia z powodu nieudania się zamachu. Antihassuniści domagają się od wys. Porty upoważnienia do przedsięwzięcia wyboru nowego patrjarchy.

Wiedeń 15. kwietnia Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 340, zapowiedzianych na środę 239, razem z innemi 2587. Płacono za galicyjskie zlr. 51·— do 56·—, węgierskie zlr. 50 — do 58·— za 100 kilo żywej wagi. Przy końcu targu usposobienie bardzo mdłe.

J. Krzysztofowicz & Schells.

Wiedeń, 16. kwietnia, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	246 80	Akcje kolei Połudn.	68·—
» Anglo-Austr.	107·40	20-frankówka	9 33
» Unionsbank	75·—	Rosyjskie banknoty	1·14
» kolej Kar. Lud.	233 75		

Usposobienie: stalsze.

Wiedeń 15. kwietnia.

Jed. dług pań. w bank.	65·45	Londyn	117·15
» » » w srebr.	65·85	Srebro	—·—
Renta w złocie	77·45	20-frankówka	9·33
Losy pożycz. z r. 1860	119·—	Dukat ces. men.	5·55
Akcje banku wied.	810·—	100 marek niemiec.	57·50
Akcje banku kredyt.	248 25		

Wiedeń, 15. kwietnia 5. godz. 58 min.

Losy kredytowe	165 .5	Ung. Staats-Obl. 1877	69 25
» poż. z r. 1860	231 50	Galic. Indemnizacja	88 —
» Ang.-Austr. B.	107 25	1864 Losy	154·—
» Unionsbank	75 —	Siedmiogr. kolej	—·—
» kolei Kar.-Lud.	234·—	Verkehrsbank	—·—
» » Północn.	217 25	Tureckie Losy	20 50
» » Połudn.	68 —	Złota renta węgiersk.	89 80
» » Alfölds.	125 50	Węg.-Gal. kolej	—·—
» » Elżbiety	177·—	Staatsbahn	262·—
» » Lw.-Czer.	128·75	Bankverein	117·50
» » Węg.-Poł.	—·—	Węgierskie Losy	99 80
» » Rudolfa	—·—	Reichsmark	57 52
» » Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·14

Usposobienie stałe.

Paryż 3% renty	79·25	Lombardy	—·—

Berlin 15. kwietnia 5 godz. 58 min.

Rosyjskie banknoty	198 25	Galicyjskie	102·—
Akcje kredytowe	433·50	Kolei Rumuńskiej	30·77
Lombardy	119 50	Austrjackie banknoty	174·25

Telegramy zbożowe z dnia 15. kwietnia.
Wiedeń: pszenica zł. 9 45, żyto zł. 6·60, okowita pr. 10.000 liter-procent zł. 28·50; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8 85; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 182·50, żyto —·—, okowita loco 50·70; Szczecin: pszenica —·—, rzepak na jesień — —, Paryż: mąki 100 kilo 60·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. kwietnia.

Hotel Europejski. A. Willner z Wiednia, W. Baranowski z Krakowa, W. Mastalski z Warszawy, W. Siwicki z Koniuszek, E. Caro z Berlina, W. Freund ze Stanisławowa.

Hotel Angielski A. Łokuciejewski z Łukawicy, W. Łekczyński z Zurowa, S. Czermiński z Horodyszcza, T. Jaworski z Rozdołu, H. Osmólski z Pohorca, W. Knauer ze Schodnicy.

Hotel Zorza. F. Jędrzejowicz z Trybuszki, W. Postruski z Wojniłowa, J. Teutu z Multan.

Hotel Lazarusa. J. Piotkowska z Tomaszowa, J. Markowski ze Stanisławowa, M. Mikołajewicz z Woronik, D. Hausirer ze Suczawy.

Hotel Kuhna. S. Juszkiewicz z Krakowa. L. Pohorecki z Naborca, J. Wyszyński z Rohatyna.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 25 przed północą pociąg pospieszny: o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy; o godzinie 4 min. 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 min. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 45 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 50 z południa pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 min. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg osobowy; o godz. 3 min. 10 po poł., pociąg mięszany

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 25 wieczór.

N a d e s ł a n e.

Wielmożny Pan Eugeniusz Furst, przełożony towarzystwa ogrodniczego i właściciel ziemski we Frauendorf w Bawarji.

Upraszam ponownie o przysłanie mi pańskiego proszku bydlęcego Korneuburgskiego i to upraszam o przysłanie mi od 50 do 100 pakietów. Ponieważ droga jest daleką — upraszam na razie o przysłanie mi choć kilka pakietów, bym choć w części popytowi moich przyjaciół i kolegów zadość uczynił, gdyż przez cały dzień bywam molestowany o takowy — i co mię nie zadziwia, gdyż ten proszek jest prawie błogosławieństwem.

Widziałem prawie cudowne kuracje i tak: u starego, od kilku lat osłabionego konia, którego właściciel chciał już zabić. Koń był istną marą, tak był chudy, gdy go oglądałem — ledwie mógł się na nogach utrzymać, pochylał się ku ścianie, oczy miał przymknięte, nic jadł nic i oddechał tak ciężko (robił bokami), i kaszlał tak dziwnie, że ja sam zwątpiłem o wyleczeniu.

Mój przyjaciel, koniuszy Kupfer, sądził, że nie zaszkodzi uczynić próbę — a po trzech dniach przybiegł do mnie — zażądał odemnie całego zasobu proszku bydlęcego, gdyż u konia nastąpiło polepszenie. Ja wprawdzie powątpiewałem o polepszeniu, przekonałem się jednakowoż naocznie — że rzeczywiście tak było. Od tego czasu podawano choremu koniowi resztę mojego zasobu proszku i dzisiaj tak jest zrestaurowany — że koń — za którego by nikt 10 franków nie dał — znowu zostaje zaprzęganym. — Jeżeli takie cuda na drzewie suchem się zdarzają — cóż sądzić o rezultatach na drzewie żyjącem.

Tymczasowo mam zaszczyt polecić się łaskawym względom

F. Indermühle Wittenbach m. p.,
Zimmerwald koło Berna. major.

W celu źródeł nabycia odsełamy do inseratu w dzisiejszym numerze umieszczonego.

	żądają	płacą
Dnia 15. kwietnia.		
Lwów, z Izby handlowej		
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	236 —	233 50
» Lwowsko-Czerniow.	130 —	127 50
Banku Hipotecznego gal.	260 —	256 —
» Kredytowego gal.	223 —	219 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 50	87 50
» » » 4% »	82 —	81 —
» » » 5% »	88 50	87 50
Banku Hipot. gal. 6% »	93 30	92 30
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	93 75	92 50
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 50	90 50
IV. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	88 75	87 75
Pożyczki kraj. 1873 6%	93 —	91 —
Losy miasta Krakowa	19 50	18 —
» » Stanisławowa	26 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 41
» cesarski	5 57	5 47
20 frankówka	9 39	9 29
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 50
» » papierowy	1 15	1 13
100 marek niemieckich	58 —	57 20
Srebro za 100 zlr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 zlr.	100 25	99 25
Wiedeń 14. kwietnia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	65 20	65 05
» » » » srebr	65 90	65 40
» Oblig. ind. Niż. Austr.	106 25	105 75
» » » czeskie	103 —	102 —
» » » węgierskie	84 60	84 —
» » » galicyjskie	88 15	88 10
» » » bukowińsk.	85 —	84 50
» » » siedmiogr.	78 50	78 —
» węg. poł. kol. 300 f. 120 zł.	106 .5	105 75
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	100 50	100 35
» galicyjskie	— —	79 50
» »	89 —	— —
» listy zakł. kred. włośc.	94 50	92 —
» gal. węgierskie	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	114 75	114 25
» Domen państ. 120 zł.	143 —	142 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	— —	— —
» » » 1854	114 75	114 25
» » » 1860	117 80	117 40
¼ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	128 —	127 50
Losy pożyczki z r. 1864	152 —	151 50
» prem. pożycz. węgier.	97 50	97 —
» Comorente	27 —	25 —
» Kredytowe	65 —	164 75
» Żegl. par. na Dunaju	104 50	104 —
» księcia Salm	46 50	45 50
» » Palfy	35 50	35 —
» » Klary	36 75	36 —
» hr. St. Genois	37 25	36 75
» miasta Budy	37 50	37 —
» ks. Windischgrätz	32 50	32 —
» hr. Waldstein	32 —	31 —
» hr. Keglevich	18 —	17 50
» Rudolfa	17 75	17 25
» tureckie 400 franków	20 75	20 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	791 —
Zakładu kredytowego	247 25	246 50
Żeglugi par. na Dunaju	579 —	577 —
Kolei północ. Ferdynanda	2175	2170
» rządowej fr. a.	245 50	245 —
» zachod. ces. Elżbiety	177 —	176 50
» Południowej	68 25	68 —
» Galicyjskiej	234 50	234 —
» Czerniowieckiej	128 75	128 25
» Albrechta	40 —	39 —
» węg. północ. wschod.	116 75	115 25
» ks. Rudolfa 200 zł. sr.	130 50	130 —
» Alföld. Fiumańskiej.	124 25	124 —
» Koszycko-Bogumił.	108 —	107 —
» Siedmiogrodzkiej.	96 —	95 50
» Cisańskiej	196 —	195 50
» wschod.-węgierskiej.	116 —	115 50
» austr. północ. zachod.	120 50	120 25
» Franciszka Józefa	138 —	137 —
Banku anglo-austr.	102 —	101 75
Zakładu kredyt. węgier.	— —	— —
Banku franko-austr.	— —	— —
» galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
» kredyt. galic.	— —	— —
» galic. hipot.	— —	— —
» dla obrotu ogóln.	109 50	109 —

	żądają	płacą
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei koszycko-bogum.	74 50	74 20
» państwow. 500 fr.	163 —	162 50
Emisja z r. 1867	158 —	157 —
» południ. 500 fr.	116 20	115 80
Bony 1857-76 6%	— —	— —
» p. c. F. 100 zł. mk.	102 —	101 50
» » 100 zł. wa.	— —	98 50
» » w sreb. 5%	105 —	104 50
» połud.-pół. niem. 5% za 100 zł. w.a.	88 50	88 20
5% w srebrze	— —	83 —
» galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb.	101 50	101 —
5% za 100 zł.		
Emisja II.	100 25	100 —
» Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	80 25	80 —
Emisja z r. 1867	84 —	83 50
» Siedm. 200 zł. wa.	67 50	67 25
» ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	83 50	83 20
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 58	5 54
» dukat na wagę	5 57	5 56
20 frankówka	9 34	9 33
Suwereny angielskie	11 75	11 73
Imperjały rosyjskie	9 61	9 60
Srebro	— —	— —
Srebro kupon.	— —	— —
Bank. państ. Niemiec. za 100 marek	57 60	57 55
Rubel papierowy	1 14	1 13

Warszawa 12. kwietn.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
» » 2ej serji	— —	— —
kupon	— —	120
» » nowe	— —	100 30
kupon	— —	150
» likwidacyjne	— —	89 05
kupon	— —	147
Kolej warszaw.-wied.	— —	134 —
» » bydgos.	— —	124 —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
» » » 1866	— —	— —

Parasolki letnie
od 75 cnt — 15 złr.

HAFTY
Berlińskie na kanwie

GORSETY
francuzkie od zł. 1·30—5.

1553 18—0 5

Środek nieszkodzący i prawdziwie niewinny dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości.

Działającą szczęśliwie na skórę, która niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, ciemny lub czarny.

Lait Antéphélique de Candes, Oriza-Lacte, Pinauda, Eau Allemande, Eau de Lys, Eau de Princesses i inne.

Pondr Veloutin „Chr. Fay." Japonski, Violleta, Pinauda, Société Hygenique, Ylang-Ylang, Pohlmanna, Maczuskiego i inne.

Eau Gaulliaise, Eau Dorat, Nigritine-Végétale, Orizaline-Végétale. Melanogene, Ekstrakt i Pomadę orzechową Maczuskiego.

Róż „Cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Pomadka poziomkowa dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Wody do mycia, Eau de toilette a l'Ixora, Athéniene, Eau Tonique Diequemare Aine, Vinaigre de toilette. Tolutiue i inne.

Créme Ixora de Pompadour, Créme-Oriza, Cold-Cream, Créme glycerynowy przeciw śladom po ospie, piegom i opaleniu.

Pommade a L' Ixora, Rezedową, Dr. Polta, Hubigant-Chardin, Philocome de la Société Hygenique, Chinową, Poziomkową i inne.

Wodę kolońskę prawdziwą, Wodę Anaterynową, Proszki i Pasty do czyszczenia zębów, Atrament do znaczenia bielizny.

Perfumy Ixora, francuskie i angielskie, Sachetki, Papierki wonne do kadzenia, Mydełka, Fiksatory.

Szczoteczki do zębów i do paznokci, do włosów i do sukień, Grzebienie do czesania i za włosy, Baloniki do perfumowania pokoi.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Apteka pod Srebrnym Orłem Z. RUKERA we Lwowie poleca

ROSA PIĘKNOSCI
Od wielu lat zaszczytnie znany **środek upiększający płeć, zupełnie nieszkodliwy.**
Cena flakonu 1 złr. 30 cnt. wal. austr.

Woda Anaterynowa do ust
wyrobu aptekarza Z. Rukera,
Przy codziennem używaniu tej wody **zapobiega się bolowi zębów** najpewniej. Woda anaterynowa pozostawia nader przyjemną woń w ustach i wzmacnia dziąsła — Cena flakonu 40 cnt

PROSZEK DAMSKI
wyrobu aptekarza Z. Rukera,
zupełnie nieszkodliwy (pod gwarancją) wolny od mineralnych składników. Nadaje płci białość i gładkość.
Cena pudełka 40 cnt. wal. austr.

Angielskie farby do włosów
wyrobu **E. H. THIELLAY w Londynie,**
mianowicie Eau fontaine de Jouvence Golden flakon 5 złr.
nadaje włosom, nawet ciemnym, **barwę złotawą** (blonde dorée).
Płyn zabarwiający włosy na **brunatno** cały flakon 3 złr. 50 cnt.
„ „ „ „ **czarno** cały flakon 5 „ 50 „
„ „ „ „ „ pół flakonu 3 „ 50 „
Wszystkie te płyny są **zupełnie nieszkodliwe.**

Pigułki roślinne przeczyszczające, cukrowane
aptekarza Z. Rukera.
Wyłącznie z roślinnych składników sporządzone, przeciw zatwardzeniu, hemoroidom, żółtaczce, nieżytom żołądkowym i t. p.
Cena pudełka 15 cnt.

PERFUMY
niemieckie, francuskie i krajowe
w różnych zapachach.
Flakon od 25 cnt. wal. austr. i wyżej.

ALGOFON
Pewny środek od bolu zębów. Usuwa w jednej chwili najdotkliwszy ból nie psując bynajmniej zębów.
Cena flakonu 50 cnt. wal. austr.

Cenniki środków uniwersalnych i przyrządów chirurgicznych na żądanie gratis i franco.

1596 4—0

Króliki-barany
(lapius beliers)
(wyszczególnione medalem na wystawie lwowskiej) są do nabycia w majątku ks. Jerzego Czartoryskiego, samce i matki do rozpłodu po 6 do 10 złr. za sztukę, spasowe na kuchnię po 40 do 50 cnt za sztukę. 1673 4—3

Łaskawe zamówienia u J. Mielnickiego w Więzownicy pod Jarosławiem.

Otrzymałem z Chin świeży transport
HERBATY,
którą rozsełam za pobraniem pocztowem kilo po złr. 7 i 8. Opak. każdej przesyłki 20 ct.
J. S. PODLEWSKI
Lwów, ulica Sakramentek pod l. 4.

---

w Czernichowie
mazowieckim
położonym w powiecie Tarnopolskim o $1\frac{1}{2}$ mili od Tarnopola a $\frac{3}{4}$ mili od stacji kolei żelaznej w Borkach jest do wydzierżawienia od 1. lipca b. r. **młyn wodny** o 4 kamieniach i foluszu, tudzież **propinacja.**

Bliższa wiadomość u Wgo Dra **Gloglera** adwokata krajowego w Tarnopolu 1675 3—3

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja w Paryżu, 22 boul. Montmarter.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. p.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. 1455 3—22

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, E. Mendrechowicz i u p. Goldbauma.

PRAWDZIWA WODA
wynalazku
pana **LESSEUR** w Paryżu
EAU ALLEMANDE.
Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom., bieli płeć. Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego i Bayera & Leona. 1457 4—26

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1545 22

Wyszła dopiero z druku
KSIĘGA DUCHÓW
zawierająca zasady nauki duchowniczej: O nieśmiertelności duszy, o naturze duchów i ich stosunkach z ludźmi, o prawach moralnych, o życiu doczesnem, o życiu przyszłem i o przyszłości ludzkości, podług wiadomości udzielonych kilku pośrednikom przez duchy wyższe zebrał i uporządkował:
ALLAN KORDEE
tłumaczenie polskie podług 22. wydania francuskiego (8vo 463 str. druku)
Cena egzemplarza 3 złr. w. a.

RZECZYWISTOŚĆ
W. CROOKES'A
członka Tow. król. w Londynie.
(O cudownych psychofizycznych zjawiskach). Tłumaczenie polskie.
1538 Cena 30 cnt. 2—6
Nabyć można u nakładcy
FRANCISZKA GŁODZIŃSKIEGO
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Dla restauratorów.
Wielka sala z przylegającemi 5ma pokojami, kuchnią, pomieszkaniem i ogródkiem jest do oddania.

Bliższa wiadomość u właściciela browaru Roberta Domsa we Lwowie. 1696 2—3

Prakseda z Sozańskich
SZTENGEL
zawiadamia P. T. Publiczność iż
Kurs Tańców
rozpoczął się pod l. 9, ulica Krakowska, pod „Murzynem"
gdzie było Towarz. „Frohsinn" 1. piętro. Jak dawniej tak i teraz udziela naukę wszystkich najnowszych towarzyskich i solo-tańców. 14 ?
1023
Również przyjmuje zamówienia w pensjonatach i w prywatnych domach.

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie
poleca 1547 28—0
WINA
szampany prawdziwe, czyste i naturalne.

1 but.	Presburgera	złr. —·50	1 but.	Vöslauera Schlumbergera	złr. 1·—
1 „	„ Risling	„ —·90	1 „	„ „ Goldek białego	„ 1·30
1 „	Zieleniaku (samorodnego) I.	„ —·65	1 „	Pisporter Mozel	„ 1·30
1 „	„ „ II.	„ —·80	1 „	Johannisberger	„ 3·—
1 „	„ wytrawnego III.	„ 1·—	1 „	St.-Estephe czerwonego	„ 1·20
1 „	„ Hegela IV.	„ 1·20	1 „	St.-Julien Medoc cerwonego	„ 1·20
½ „	Maszlacza wytrawnego	„ 1·50	1 „	Chateaux Margaux czerwonego	„ 1·80
½ „	Tokaja	„ 2·50	1 „	Haut Barsac białego	„ 1·80
1 „	„	„ 2·—	1 „	„ Sauternes białego	„ 2·50
1 „	Rustera wyśmienitego	„ —·80	1 „	Muscat Lunel	„ 2·50
1 „	Meniszera wyskok stary	„ 1·50	1 „	Szampana Moet & Chandon różowy	„ 4·50
1 „	Budaj czerwonego	„ —·65	1 „	„ Eugen Cliquot biały	„ 3·60
1 „	Ofner-Adlersberger czerwony zł. 1 i	—·90	1 „	Ladi Sport Klub szampana	„ 3·50
1 „	Burgundera czerwonego	złr. —·90	1 „	Madery	„ 2·50
1 „	Vöslauera Stifta białego	„ —·90	1 „	Chery	„ 2·10
1 „	„ Schlumberg czerwonego	„ 1·—	1 „	Portwein stary	„ 2·50
1 „	Klosterneuburgera Stifta białego	„ —·90	1 „	Rozolisu z fabryki J. ge Excel.	
1 „	Vöslauera Stifta białego	„ —·90		Alfreda hr. Potockiego	„ —·80

Chińsko-rosyjska HERBATA
czysto aromatyczna prawdziwa.

½ kilo	Kongo cesarska	złr. 2·—
½ „	familijna	„ 3·
½ „	Melange de Moscau	„ 4·—
½ „	Emperial	„ 5·—
½ „	Wysiewek herbacianych	„ 1·20

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 but.	Rumu I. sorta stary	złr. 1·40
1 „	„ II. „ „	„ 1·10

Gorzelnik
z Księstwa Poznańskiego, 30 lat liczący, katolik, Polak, kawaler, poszukuje posady w Galicji. **J. K. J.** poste restante **Kwilcz**, księstwo Poznańskie. 1698 2—2

Kąpiele Cudowa.
Otwarcie sezonu d. 15. maja.
Dawne sławne alkaliczne źródła stalowe z nadzwyczajną ilością kwasorodu, w północno-zachodniej części hrabstwa Glatz na Szląsku 1235 stóp nad poziom morza, ochronione od wiatrów północnych i wschodnich, w nader miłej, pięknościami przyrody obdarzonej okolicy, czyste pełne ozonu powietrze górskie. Kąpiele kwasorodowe, stalowe, siarczane, żelaziste, błotne, gazowe, rosyjska parnia i zwykłe kąpiele rzeczne. Dobre urządzenie do tuszów zimnych i gorących, żętyca kozia i mleko kozie. Stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu.

Toury podróży: Z Berlina do Cudowy przez Görlitz, Ruhbank, Dittersbach, Halbstadt do Nachod. Z Pragi koleją Pragsko-Wrocławską do miasta Nachod. Z Wiednia przez Berno, Chotzen, Nachod. Z Drezna do Bodenbach, Turnau, Josephstadt, Könniggrätz, Skalic, Nachod. Z Warszawy i Krakowa przez Mysłowice, Oppeln, Wrocław. Z miasta Nachod jest Cudowa 30 minut oddaloną. Szosa prowadzi do Zakładu.

Lekarze kąpielowi: Radca sanitarny Dr. Scholz i Dr. Jakob.
Aptekarz: E. Reymann 1713 1—2

Dyrekcja kąpielowa.
von Veilh.

WIOSENNE KAPELUSZE
otrzymałam i polecam **po bardzo umiarkowanych cenach.**
Pióra strusie, czaple itp.
przyjmuję do prania i fryzowania.
M. TOPOLNICKA
1651 3—3 we Lwowie, przy placu Halickim pod l. 1.
Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz.

Najnowsze
PARASOLKI i WACHLARZE
1656 5—6 poleca **w wielkim wyborze**
W. Bystrzonowski, ulica Halicka l. 18.



Srodek leczniczy dla zwierząt
Franciszka Jana Kwizy w Korneuburgu
c. k. liweranta dworu
jako **preparaty weterynarji**

w stajniach Najjaśniejszej królowej Anglii i króla Prus, Cesarza Niemiec, jak wielu wysokich osobistości z nadzwyczajnym skutkiem używane. Na cały obszar austrjackich i włoskich państw wyszczególnione przywilejami, a na Londyńskiej, Paryzkiej, Wiedeńskiej, Hamburgskiej i Monachijskiej wystawie wyszczególnione medalem.

C. k. koncessjonowany proszek bydlęcy dla koni bydła rogatego i owiec; takowy sprawdzenie wedle długoletnego doświadczenia, w gruczołach, kolce, braku apetytu, w wydzielaniu krwi przy udoju, w ogóle przy wszystkich słabościach organów oddechowych i trawienia.
C. k. upprz. płyn restytucyjny dla koni. Do użycia przy wszystkich zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnięciach, utknięciach, sparalizowaniu żył, bioder, grzbietu, osłabieniu części ciała, sztywności muszkułów i żył 1 flaszka 1 złr. 40 ct.
Blister (silne nacieranie) przeciw naróściom czy to na grzbiecie, czy na nogach, szyi jakoteż odsiedzeniu, i zatwardzonym gruczołom 1 puszka blaszanna 1 złr. 60 ct.
Pigułki na kolkę dla koni i bydła rogatego, przeciw kolce, wiatrom, uporczywemu zatwardzeniu i rozdęciu 1 puszka blaszanna 1 złr. 60 ct.
Pigułki na robaki dla koni, przeciw robakom odchodowym, robakom żołądkowym w ogóle, przeciw wszystkim robakom, Oestruslarve Puszka blaszana 1 złr. 60 ct.
Phisik pigułki na solucje dla koni, przeciw zatwardzeniu jako środek przeczyszczający krew i jako prezerwatywa przeciw kolce. Puszka blaszana 2 zł.
Tinktura Galentius dla koni, przeciw naróściom na zgięciach, i żyłach, jakoteż i gruzom 1 flaszka 1 złr. 50 ct.
Balsam cudowny dla koni i bydła do leczenia wszelkiego gatunku ran tak świeżych jak zastarzałych 1 flaszka 1 złr. 25 ct.
Maść na kopyta końskie przeciw łamaniu i pryskaniu kopyt i do ułatwienia nowego narostu 1 puszka 1 złr. 25 ct.
Proszek na kopyta i racice, przeciw pryśnięciom 1 flaszka 70 cnt.
Pokarm zdrowia dla koni i bydła, dla podratowania wynędzniałych zwierząt i do szybszego utuczenia takowego, w skrzynkach po 6 złr. i 3 złr. i w pakietach po 30 ct.
Pigułki psie przeciw chorobom psim 1 pudełko 1 złr.
Oliwa na wrzody i parchy dla psów 1 flaszka 1 złr. 50 ct.
Proszek dla świń przeciw zapaleniu i straceniu apetytu 1 wielki pakiet 1 złr. 26 ct., 2 mały pakiet 63 ct.
Proszek leczniczy dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom u gęsi, kaczek, kur, pantarek 1 pakiet 50 ct.

Proszek Korneuburgski prawdziwy jest do dostania:

We Lwowie: Wilhelm Adam, Jakób Beiser apt., Konst. Iskierski, St. Markiewicz, Jakób Piepes apt., Zyg. Rucker apt., Piotr. Mikolasz apt., Kalikst Krzyżanowski apt.; w Biale: Józef Kraus, Erich Keler apt.; w Bilsku: G. Johanny apt., J. A. Stanko apt.; w Bochni Paweł Niedzielski; w Bóbrce: L. Miedlicki apt.; w Brzeżanach: F. Fadenhecht, F. Margulies, Em. Moerl; w Brodach: M. Kulak, Edward Liszka, K. L. R. Witosławski apt.; w Buczaczu; Kaczel i Jezewski, Leib Neumann; w Czerniowcach: Ig. Schnirch; w Chorostkowie: Isaak Katz; w Jaworowie: Władysław Lachowicz; w Jaśle: Józef Steinhaus; w Komarnie: Al Empel Naxkf apt.; w Kolomyi: J. Sidorowicz, Ed. Stenzel apt.; w Leżajsku: Józef Hirschfeld; w Lutowiskach: Stanisław Jemrzewski apt.; w Myślenicach: B. Schöngut, M. Gutman, w Mielcu: Hirsch Bodnar, w Krakowie: M. Jawornicki, w Nadwórnie: W. Dziembowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek apt., R. Jakubowski, Kosterkiewicz wdowa, w Przemyślu: Ed. Maszewski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski, F. Gaidetschka, w Przemyślanach: E. Baworowski apt., w Przeworsku: Feliks Świtalski, S. Kollers wdowa, w Poprad: A. E. Krompecher, w Rzeszowie: J. Schaiter i Spółka, w Samborze: Piotr Geilhofer, Karol Maresch, Aleksiewicz apt., w Żywcu: Herzkop, Golecki, w Sędziszowie: Jan Mizewski, w Stanisławowie: Albin Amirowicz apt., Ferd. Stecher v. Sebenitz apt., w Stryju: J. Zgórski, D. Nussenblatt i Spółka, w Tarnopolu: Józef Jamrógiewicz apt., A. Morawetz Spadkobiery, w Tarnowie: F. R. Leszczyński, Müldner i Spółka, W. T. A. Wielogórski, Uście biskupie: Moses Auerbach: w Wieliczce: F. Walorek wdowa, Leon Schiller, w Zakliczynie: F. Maczyński.

Oprócz tego znajdują się składy we wszystkich miastach i miasteczkach prowincyj koronnych, o których od czasu do czasu dzienniki donoszą.

Kto mi fałszerza mojej marki ochronnej w ten sposób przedstawi, że go będę mógł do sądowej odpowiedzialności pociągnąć, ten otrzyma 500 złr. nagrody. 1591 1—4

(podpis) k. k. Hoflieferant

PŁÓTNA rumburgskie, irlandzkie i holenderskie,
STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
ręczniki, chusteczki do nosa,
biały CHIFFON i kolorowy OXFORD na bieliznę,
saskie pończochy i skarpetki,
ściereczki do szkła i do mebli,
DEŻCZOCERONY i PŁASZCZE GUMOWE,
PLEDY i KOCYKI WEŁNIANE na łóżka,
wszelkie pończoszkowe towary na zimę
poleca w wielkim wyborze
po najumiarkowańszych cenach
GŁÓWNY SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY
F. S. BARDASZA
we Lwowie,
naprzeciw Katedry pod l. 9.
1597 9—12



Najpiękniejsza i najlepsza
nagrodzona medalami zasługi
Masa kauczukowa
do zapuszczania podłogi
w pięciu odcieniach: Nr. 0 bezbarwna, Nr. 1 jasno żółta, Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa, Nr. 4 machoniowa (z załączeniem sposobu użycia takowej).
Pudełko ważące 630 gram. czyli $1\frac{1}{4}$ funta wied., wystarcza na duży pokój i kosztuje 1 zł.
Z fabryki świec woskowych i blicharni wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
WE LWOWIE

Meble wiedeńskie i tutejsze
od najwyśmienitszych do najtańszych, oraz 1682 3—8
wielki wybór materyj na meble,
Luster, Pająków, dywanów, chodników,
KARNISZÓW do okien i **KUTASÓW** do firanek,
Mebli żelaznych i z drzewa giętego.
poleca po cenach stałych i niskich, handel mebli
E. Schön & Gebhardt
Lwów, plac Marjacki, Hotel Langa.

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladone, stramonium, nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Składy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Henryka Nestle
mąka pożywna dla dzieci
wielki honorowy dyplom.

Złoty MEDAL otrzymany **na różnych wystawach**



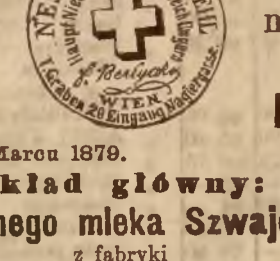
Rozliczne świadectwa pierwszych **medycznych znakomitości**

Marka fabryczna.
Najzupełniejsze pożywienie dla ssących i osłabionych dzieci.

Centralny skład na Austro-Węgry: Wien, I., Naglergasse l,
F. BERLYAK.
Główny skład na Galicję:
We Lwowie w aptekach: P. Mikolascha i Jakóba Beizera; składy poboczne: w Brodach M. Kulak, Ed. Liszka i E. Grünspan aptek.; w Brzeżanach W. Kordecki apt.; w Jarosławiu Bohuss apt.; we Lwowie Jul. Nahlik, Z. Rucker i A. Sklepiński apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil i Ferd. Stecher apt; w Tarnopolu Jamrogiewicz apt.; na Bukowinie: w Czerniowcach C. v. Alth i Golichowski aptek.; w Radowcach J. v. Roseignon apt.; w Suczawie M. Karczewski apt.
Jedna doza 90 ct.
do dostania we wszystkich aptekach prowincji.

Przestroga.
Z powodu w najnowszym czasie zaszłego wypadku, w którym chciano ze szkodą **marki ochronnej pana F. Berlyak** jako z mojej fabryki kupioną mąkę dziecinną sprzedać, w którym to wypadku także natychmiastowa sądowa konfiskata fabrykatu jako marką niedozwoloną opatrzonego, nastąpiła, uwiadamiam szanowną publiczność, że pan Berlyak w Wiedniu posiada jedynie i wyłącznie prawo nabycia i sprzedaży mojej mąki pożywnej dla dzieci na Austro-Węgry, i że z tego względu, tylko odpowiedzialność przyjmuje za te fabrykaty, które są **rejestrowane**

marką ochronną w wielkości korka zaopatrzone, gdyż jak wspomniano, tenże na Austro-Węgry



jedynie z mojej fabryki we Vevey mąkę dziecinną utrzymuje
Henri Nestle.

Vevey, w Marcu 1879. 1670 3—10

Skład główny:
kondezowanego mleka Szwajcarskiego
z fabryki
Henryka Nestlé w Vevey.
En gros et en detail.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego."